

Były napastnik
pozbawił Górnika Łęczna
kompletu punktów

strona 16

Wojewoda na otwarciu
drogi i budowie
przedszkola



Fot. UM Łęczyń

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

współczesny łęczyńska



29 października - 4 listopada 2024 r. ■ nr 44 (466) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Kolejką podwieszana do przodka.



Widzieliśmy, jak pracują górnicy w Bogdance

W pełnym górniczym ekwipunku zjechaliśmy
960 metrów pod ziemię, gdzie zobaczyliśmy,
jak drążony jest chodnik, którym górnicy dostaną się
do nowych pokładów w Polu Ostrów.

STR.
R2

Pan Marcin jest zastępcą przodowego, w Bogdance pracuje 11 lat, nie wyobraża sobie zmiany zawodu

Były wicestarosta w końcu ma pracę. U Piotra Rybaka

Michał Pelczarski
znalazł
zatrudnienie
w Centrum
Onkologii Ziemi
Lubelskiej,
zarządzanej przez
byłego członka
zarządu powiatu
Piotra Rybaka



Fot. Marlena Olejka

STR. 2

Pozostaną w naszej pamięci

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy
pożegnaliśmy ludzi związanych
z kopalnią w Bogdance, łęczyńską
kulturą i samorządem.

STR. 5



Zygmunt
Ogórek
(1949-2024)
wieloletni wójt
gminy Ludwin



Józef Stach
(1929-2024)
wieloletni zastępca
prezesa kopalni
w Bogdance



Bogusław
Szwed
(1928-2024)
stomatolog
i społecznik

Łęczna w strefie pomoru drobiu

Jakie obostrzenia obowiązują
właścicieli kurników, kierowców
przewożących drób i zakłady mięsne?

Wystąpienie rzekomego pomoru drobiu to zła wiadomość dla branży mięsnej i spożywczej

Co z dachem nad trybuną B?

STR. 22

Szpital stawia na zieloną energię

STR. 5

REKLAMA

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Były wicestarosta w końcu ma pracę. U Piotra Rybaka

Michał Pelczarski został niedawno zatrudniony w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, które podlega samorządowi województwa lubelskiego rządzonemu przez Prawo i Sprawiedliwość.

Szefem COZL jest Piotr Rybak, który podobnie jak Pelczarski mieszka w Milejowie-Osadzie. Panowie dobrze się znają, bo w poprzedniej kadencji samorządowej zasiadali we władzach powiatu łęczyńskiego - Pelczarski jako wicestarosta, a Rybak jako nieetatowy członek zarządu.

Piotr Rybak był dyrektorem szpitala w Łęcznej, a następnie w Puławach. Funkcję dyrektora COZL objął 2 września br. Oznaczało to dla niego rezygnację z mandatu radnego sejmiku województwa lubelskiego, gdzie dostał się z listy PiS. Z kolei Michał Pelczarski jest członkiem tej partii.

Oto jak wyglądała nasza krótka rozmowa z Piotrem Rybakim.

Pytany o zatrudnienie Michała Pelczarskiego-

go w COZL odpowiedział: - Tak, potwierdzam, pracuje.

- Na jakim stanowisku?
- Tak, potwierdzam, pracuje.
- Od kiedy, czy był konkurs?
- Tak, potwierdzam, pracuje.

Z kolei Michał Pelczarski mówi, że to jego prywatna sprawa, gdzie teraz jest zatrudniony. Z naszych informacji wynika jednak, że dostał stanowisko w dziale odpowiadającym za finanse.

Porażka wyborcza i zarzuty prokuratorskie

Przypomnijmy, że Pelczarski był wicestarostą łęczyńskim od czerwca 2019 do maja 2024 r.

Dla niego ostatnie wybory samorządowe okazały się podwójną porażką: po pierwsze, w wal-

ce o fotel burmistrza Łęcznej już w pierwszej turze pokonał go Leszek Włodarski, a po drugie, nikt z lokalnych komitetów nie chciał współpracować z PiS, przez co partia straciła władzę w powiecie. Dlatego też Pelczarski stracił stanowisko wicestarosty 6 maja 2024 r.

Do tego tuż przed wyborami wypłynęło, że ciężar na nim zarzuty prokuratorskie. Jest bowiem zamieszany w aferę w Centrum Innowacji i Transferu Technologii Lubelskiego Parku Naukowo-Technicznego, gdzie miała działać zorganizowana grupa przestępcza, która wyłudzała publiczne środki, a do prania brudnych pieniędzy używała m.in. fikcyjnych umów pożyczek.

Wątek Michała Pelczarskiego związany jest z tym, że w 2015 r. jako prezes spółki Energia Nowe Technologie, bez zgody rady nadzorczej udzielił pożyczki w wysokości 300 tys. zł innej spółce, która - zdaniem prokuratury - była jedną z firm-wydmuszek do przepompowywania pieniędzy przez grupę przestępczą.

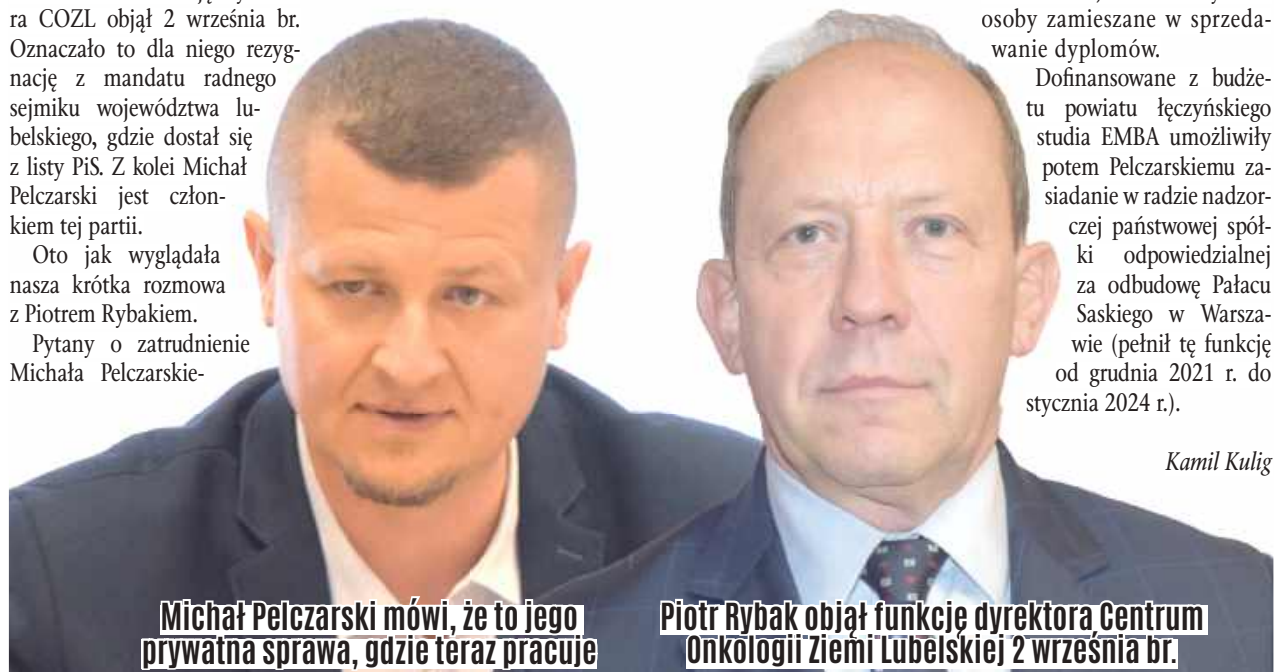
Kolejny termin rozprawy w tej sprawie wyznaczono na 15 listopada br.

Ma dyplom Collegium Humanum

Co ciekawe, Michał Pelczarski posiada dyplom słynnej uczelni Collegium Humanum. Przypomnijmy, że do tej prywatnej szkoły wyższej weszło CBA, które zatrzymało osoby zamieszane w sprzedawanie dyplomów.

Dofinansowane z budżetu powiatu łęczyńskiego studia EMBA umożliwiły potem Pelczarskiemu zasiadanie w radzie nadzorczej państwowej spółki odpowiedzialnej za odbudowę Pałacu Saskiego w Warszawie (pełnił tę funkcję od grudnia 2021 r. do stycznia 2024 r.).

Kamil Kulig



Michał Pelczarski mówi, że to jego prywatna sprawa, gdzie teraz pracuje

Piotr Rybak objął funkcję dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej 2 września br.

Ruch wahadłowy na moście

Kierowcy muszą jeszcze uzbroić się w cierpliwość. W związku z budową nowej przeprawy na moście w Łęcznej prowadzony jest ruch wahadłowy z sygnalizacją świetlną.

Chodzi o most na rzece Wieprz w ciągu drogi krajowej nr 82. Na razie kierowcy podróżujący z na trasie Łęczna - Lublin muszą uzbroić się w cierpliwość, ale już w czwartek, 31 października po godzinie 16 mają być

udostępnione oba pasy.

Przypomnijmy, że budowa mostu trwa od ponad roku. Nowy most kosztować będzie ok. 50 mln zł. Powstaje on po prawej stronie od obecnego mostu (jadąc do Lublina). Będzie szerszy od dotychczasowego, z siedmiometrową jezdnią, a po obu stronach powstaną ciągi pieszo-rowerowe o szerokości 2,9 m. Zbudowane zostaną też ekrany akustyczne. Gotowy most będzie oddany do użytku w drugiej połowie 2025 r.

Ewa Jaszczak, kk

Proszą o przegląd przewodów kominowych

- Właściciele i najemcy lokali mieszkalnych i usługowych zobowiązani są do okresowego zlecenia uprawnionym podmiotom badania prawidłowości stanu technicznego użytkowanych urzą-

dzeń grzewczych i drożności przyłączy kominowych - przypomina Andrzej Sapuła, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Łęcznej.

Obowiązkowość corocznego przeglądu kominiarskiego

wynika z prawa budowlanego. Pozwala uniknąć m.in. pożaru sadz.

Ewa Jaszczak

CYTAT TYGODNIA

„To ni
kt
r
- powi
Kr
dl
s

LICZBA TYGODNIA

960 met
z
gó
Bogdanka.
s

TU NADASZ OGŁOSZENIE

ŁĘCZNA

• BIURO
UBEZPIECZEŃ - ZOFIA
OSAK,
ul. Targowa 14

Repertuar Kina Milenium

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na listopadowe seanse. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

Piątek, 8 listopada

16:00 - Emma Odważna (DUB) - 6+
18:15 - Sezony (PL) - 12+
20:15 - Kulej. Dwie strony medalu (PL) - 15+

Sobota, 9 listopada

14:00 - Emma Odważna (DUB) - 6+
15:30 - Kulej. Dwie strony medalu (PL) - 15+
18:15 - Cisza nocna (PL) - 15+
20:15 - Sezony (PL) - 12+

Niedziela, 10 listopada

14:00 - Emma Odważna (DUB) - 6+
15:45 - Sezony (PL) - 12+
18:00 - Kulej. Dwie strony medalu (PL) - 15+
20:30 - Cisza nocna (PL) - 15+

Piątek, 22 listopada

16:00 - Dzikie Robot (DUB) - 6+
18:00 - Listy do M. Pożegnania i Powroty (PL) - 13+
20:15 - Simona Kossak (PL) - 15+

Sobota, 23 listopada

13:30 - Dzikie Robot (DUB) - 6+
15:30 - U Pana Boga w Królowym Moście (PL) - 13+
17:45 - Simona Kossak (PL) - 15+
20:00 - Listy do M. Pożegnania i Powroty (PL) - 13+

Niedziela, 24 listopada

13:30 - Dzikie Robot (DUB) - 6+
15:30 - Listy do M. Pożegnania i Powroty (PL) - 13+
17:30 - U Pana Boga w Królowym Moście (PL) - 13+
19:45 - Simona Kossak (PL) - 15+

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 października,
godz. 8.00 - 15.00, Milejów
Topolowa
godz. 8.00 - 12.00, Łęczna ST-29
ul. Przemysłowa
godz. 8.45 - 11.45, Nadrybie (6)
godz. 11.00 - 14.00, Nadrybie (8)
godz. 13.30 - 16.30, Nadrybie (11)

30 października,
godz. 8.00 - 9.00 i 15.00 - 16.00,
Bogdanka Pompownia

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Ulica Obrońców Pokoju w Łęcznej oficjalnie otwarta

Wstęgę przeciął m.in. wojewoda lubelski, który pogratulował burmistrzowi Łęcznej sprawnie zrealizowanego przedsięwzięcia w połowie dofinansowanego z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

- To są te inwestycje najbliższe mieszkańcom, jesteśmy przy domu kultury i zabudowie mieszkalnej, czyli jest to infrastruktura budująca codzienną jakość życia – mówił we wtorek 22 października wojewoda Krzysztof Komorski, który podkreślił, że Łęczna ma zawsze wysoką wartość merytoryczną składanych wniosków i dzięki temu mieszkańcy cieszą się nowymi inwestycjami dotowanymi z rządowego programu.



Od lewej: radny miejski i przewodniczący Rady Osiedla Niepodległości Sławomir Dejneki, burmistrz Leszek Włodarski, radna miejska Anna Obel-Szurek, wojewoda Krzysztof Komorski, wiceburmistrz Łęcznej Bartłomiej Zwolakiewicz, przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej Krzysztof Matczuk

A już od stycznia 2026 roku Urząd Wojewódzki będzie podpisywał z samorządowcami nowe umowy na dofinansowanie na łączną kwotę około 260 mln zł.

Każde nowe miejsce parkingowe na wagę złota

Jak wyjaśniał burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski, po

odnowionej ulicy Obrońców Pokoju kierowcy jeżdżą już od końca sierpnia, ale inwestycja została rozliczona przed tygodniem, dlatego oficjalne otwarcie drogi miało miejsce dzisiaj (22 października).

Burmistrz podkreślił, że jest to jedna z 23 inwestycji drogowych realizowanych na terenie gminy Łęczna od końca ubie-

głego roku. A ostatnie z nich mają zostać oddane do użytku z końcem listopada 2024 r.

Przebudowa ulicy Obrońców Pokoju kosztowała 1,923 mln zł, a wysokość dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniosła 1,081 mln złotych.

- Długość drogi wynosi niecałe 500 metrów. Przebudowa

była bardzo ważna także dlatego, że powstało kilkanaście nowych miejsc parkingowych, a tu każde miejsce parkingowe z przestrzeni miejskiej jest na wagę złota. Powstały bezpieczne oświetlone wyniesione przejścia dla pieszych – wyliczał burmistrz.

- Co istotne, na końcu tej ulicy mieści się Przedszkole Publiczne nr 4. Udało nam się zagospodarować ten teren, tworząc dodatkowe miejsca parkingowe dla rodziców, tworząc strefę „kiss and drive” dla bezpiecznego odprowadzenia dziecka do przedszkola i również bezpieczne przejście w tamtym obszarze – dodał Leszek Włodarski.

Pocałuj i jedź

Wykonawcą inwestycji było konsorcjum spółki HSK i firmy Budownictwo Drogowe Zdzisław Koziół.

Nawierzchnia wykonana została w większości z kotki brukowej. Asfalt pojawia się bliżej skrzyżowania z ulicą Wyszyńskiego. Zbudowano też chodniki i parkingi, a także oświetlenie wykorzystujące zieloną energię.

W godzinach 7-15 można zatrzymać się przy Przedszkolu Publicznym nr 4 na 15 minut. To właśnie wspomniane tzw. miejsca postojowe „kiss and ride” („pocałuj i jedź”). Chodzi o to, by zaprowadzić lub odebrać dziecko do przedszkola i odjechać zostawiając miejsce innym.

W ramach inwestycji przebudowano również łącznik między ulicą Obrońców Pokoju a Armii Krajowej. Droga została w tym miejscu podniesiona, co jest wygodne m.in. dla rowerzystów jadących od apteki w kierunku targu.

Kamil Kulig

Byliśmy na budowie nowego przedszkola w Łęcznej



Nowe przedszkole będzie miało 1400 mkw. powierzchni

Nowy budynek rośnie w oczach i już we wrześniu 2025 roku przeniosą się tutaj dzieci z „trójki”. Zobaczcie postępy prac na budowie przedszkola, które powstaje na osiedlu Bobrowniki w Łęcznej.

Wizyta na budowie nowego przedszkola była kolejnym punktem spotkania wojewody lubelskiego Krzysztofa Komorskiego z łęczyńskimi samorządowcami. Pojawili się tam także m.in. burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski i jego zastępca Bartłomiej Zwolakiewicz.

Wykonane zostały już piwnice, a obecnie na budowie uwijają się murarze, którzy budują przedszkole o powierzchni 1400 metrów kwadratowych. Jednocześnie pracownicy Łęczyńskiej Energetyki kładą kanał ciepłowniczy.

Będzie to pierwsze przedszkole wybudowane w Łęcznej od 40 lat. Budynek stanie w bezpośrednim sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 4, to pierwsza taka placówka na osiedlu Bobrowniki.

Pierwsze zajęcia mają się odbyć już we wrześniu 2025 roku, ale już w wakacje zaczną się przeprowadzka, bo do nowego budynku będą uczęszczać dzieci z Przedszkola Publicznego nr 3

w Łęcznej. W nowym obiekcie znajdzie się miejsce dla 125 dzieci.

Będzie to obiekt jednokondygnacyjny, podpiwniczony, z pełnym zapleczem kuchennym, a także dużą salą na uroczystości i przedstawienia.

Jego konstrukcja, czyli fundamenty oraz elementy konstrukcyjne ścian i stropu są przygotowane na ewentualną nadbudowę, gdyby kiedyś była taka potrzeba.

Koszt budowy nowego przedszkola to blisko 12,8 mln zł, a czego 10 mln zł pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład.



Od lewej: wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz, burmistrz Leszek Włodarski, wojewoda Krzysztof Komorski, kierownik referatu inwestycji Zbigniew Kochański



Wykonane zostały już piwnice, a obecnie na budowie uwijają się murarze



Pracownicy Łęczyńskiej Energetyki kładą kanał ciepłowniczy

Kamil Kulig

Pozazdrościli Łęcznej?

McDonald`s w Lubartowie. Gdzie i kiedy?

O tym coraz głośniej: Lubartów doczeka się w końcu McDonald`sa. Do tej pory nie wiadomo było jednak, gdzie on ma powstać. Teraz pojawiają się nowe informacje.

W przeszłości spekulowano, że pierwszy w powiecie lubartowski McDonald`s ma powstać w Trzcińcu na miejscu starego znanego „helikoptera”. Plotki te jednak szybko zweryfikowano.

Teraz przez ostatnie miesiące wyobraźnię mieszkańców poruszały pogłoski o powstaniu restauracji w nowo wybudowanej galerii handlowej na rondzie w Łucie. Do naszej redakcji wielokrotnie docierały informacje o sklepach, kinie i usługach, które mają rzekomo powstać - były to jedynie domysły.

Najnowsza spekulacja są takie, że McDonald`s w Lubartowie powstanie w planowanym w Mieczysławce Miejsu Obsługi Podróżnych (w skrócie MOP) na trasie Kock - Lubartów. Rzeczywiście, potwierdziliśmy w lubelskim GDDKiA, że jest plan powstania



Kolejka do restauracji w dniu otwarcia w Łęcznej sięgała parkingu. Wśród oczekujących na wejście była głównie młodzież

MOP-u za Lubartowem. Będzie to część wielkiej inwestycji budowy ekspresówki, o której pisaliśmy wielokrotnie, a zapewni miejsca postojowe, toalety i inne potrzeby podróżnych. Miejsce wydaje się zatem realnym (jeśli nie idealnym) do powstania znanej restauracji. Jednak nadal nie jest znany zarządca (dzierżawca) MOP-u pod Lubartowem, a jego wybór zostanie dokonany dopiero, gdy ruszą prace budowlane.

To miejsce dogodne nie tylko dla kierowców, ale też dla miesz-

kańców powiatu, którzy mogliby korzystać z restauracji. McDonald`s ma swoje restauracje przy autostradach i ekspresówkach.

Wykonawca wystąpił o pozwolenie budowlane. Jeśli prace ruszą niebawem, to i tak na otwarcie drogi i towarzyszących obiektów przyjdzie jeszcze poczekać.

O sprawę zapytaliśmy sam McDonald`s. Czekaamy na odpowiedź, którą prześlemy Czytelnikom, gdy tylko ją otrzymamy z centrali sieci.

Obecnie, aby zjeść uwielbia-

nego WieśMaca, musimy udać się do Lublina lub Łęcznej. To właśnie w Łęcznej było huczne otwarcie, podczas którego młodzież wbiegła do środka z krzykiem, a film obiegł cały internet. W dniu otwarcia klienci otrzymali gratis puszkę 330 ml coca-coli zero, a sama restauracja zatrudniała na początku 45 osób (wszyscy zatrudnieni na umowy o pracę, ze wszystkimi świadczeniami). Od podstaw restauracja powstała w 3,5 miesiąca.

Ewa Jaszczak

Biegają po ulicach w okolicy os. Cicha i Powstańców Warszawy

Przez rozkopy szczury wyszły z jam

LUBARTÓW: - Wracając z naszej Redakcji, zauważyłam dużego szczura przy ogrodzeniu za garażem budynku Komendy Powiatowej Policji. Na przystanku dowiedziałam się, że chodzą w tych rejonach od ponad tygodnia - mówi Ewa, redaktorka „Wspólnoty Lubartowskiej”. Będzie z tego problem?

Miejschem, z którego szczury wychodzą na ulice, mogą być dziury w ziemi powstałe na skutek prac związanych z przeciąganiem kabli wzdłuż ul. Cichej i uszkodzeniem wodociągów. Od niemal tygodnia nie wszystkie zostały zakryte - jedynie zastawione barierkami.

- Widziałam, jak szczury biegają przy samej „Stelli” (fundacji mającej siedzibę przy ul. Lubelskiej na skrzyżowaniu z KPP Lubartów - przyp. red.) i po parkingu naprzeciwko Policji.

Wychodzą głównie rano i pod wieczór. Raczej uciekają przed ludźmi, ale też nieszczerólnie się chowają - mówiła naszej redaktorce mieszkanka Lubartowa.

Należy pamiętać, że napotkane na ulicy szczury to nieprzyjazne zwierzęta, jakie mieliśmy okazję oglądać w filmie animowanym „Ratuj”. Kontakt z gryzoniami może mieć poważne konsekwencje dla naszego zdrowia. Nie wolno ich dokarmiać ani zostawiać trutek na dworze ze względu na ryzyko

zjedzenia takich chemikaliów przez domowe psy lub koty.

Spytaliśmy na Facebooku naszych Czytelników o to, czy spotkali szczura w obrębie osiedla Cicha i Powstańców Warszawy.

- Rozkopany cały Lubartów to powychodziły... - napisała pani Anna.

Pan Łukasz wysłał z kolei zdjęcie, gdzie w dziurze w ziemi zauważyć można chowającego się szczura. Film obejrzeć możecie na naszym Facebooku.

Ewa Jaszczak

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/godz.	z
Operator koparko – ładowarki, Zofiówka/BIO-SENSE		30 zł/godz.	z
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Elektryk – automatyk, Ludwin/POL – MAK	1	6 450,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łęczna/Spółdzielnia Socjalna	1	4 300,00 zł	u
Brygadzysta, Łęczna/Spółdzielnia Socjalna	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 300,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter na powierzchni, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fast food, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lubartów/SAMIA		2 500,00 zł	z
Magazynier, Trzciniec/DAJANA	1	4 300,00 zł	u
Betoniarz - zbrojarz, spawacz, Skrobów/WOL-MAT	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Kamionka/NP Trans	1	15 000,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Leszkowice	1	4 908,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z – umowa zlecenie

REKLAMA



www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel. 793 733 824

Zderzenie z jeleniem pod Lubartowem

Do zderzenia busa z jeleniem doszło w piątek, 25 października przed godz. 10 na skrzyżowaniu DK 19 z ul. Nowodworską w Lubartowie.

- Kierujący fiatem 24-latek z powiatu lubelskiego, jadąc w kierunku Kocka, najechał na jelenia, który wbiegł wprost pod jadący pojazd, dostając się do środka pojazdu. Autem podróżował tylko kierowca, który został przewieziony do szpitala - opisuje zdarzenie st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

- Na miejscu szybko interweniowały służby ratownicze, w tym nasza jednostka PSP, któ-



Pojazd został poważnie uszkodzony po zderzeniu z jeleniem

ra zabezpieczyła miejsce zdarzenia i udzieliła pierwszej pomocy poszkodowanemu. Kierowca został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego i prze-

transportowany do szpitala - informuje KP PSP.

Zwierzę nie przeżyło, a pojazd uległ poważnemu uszkodzeniu.

Marcin Kusyk
LUB



Wspominamy tych, którzy odeszli

Osoby związane z kopalnią w Bogdance, kulturą czy lokalnym samorządem, którym na sercu leżało dobro mieszkańców Łęcznej i okolic. Tych ludzi pożegnaliśmy w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy.

Kamil Kulig



**Kazimierz Gruszczyk
(1960-2024)**

- przez trzy kadencje (w latach 1998-2010) pełnił funkcję radnego Łęcznej, a przez ostatnie dwa lata pełnienia mandatu był również wiceprzewodniczącym rady. 18 kwietnia 2024 r. został pochowany na cmentarzu komunalnym w Łęcznej (Podzamczu)



**Bogusław Szwed
(1928-2024)**

- był łęczyńskim stomatologiem i radnym miejskim w latach 1998-2002, a także prezesem Koła Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i przewodniczącym Komitetu Przeciwalkoholowego. Nigdy nie przeszedł obojętnie obok potrzebujących, w tym osób bezdomnych i dotkniętych chorobą alkoholową. Zmarł 1 maja 2024 r. w wieku 96 lat



**Zygmunt Ogórek
(1949-2024)**

- przez 30 lat był wójtem gminy Ludwin. W tutejszym urzędzie pracował od 1968 roku, w latach 1990-2010 sprawując funkcję wójta. Zmarł 12 października 2024 r. w wieku 75 lat



**Józef Stach
(1929-2024)**

- był wieloletnim zastępcą prezesa kopalni w Bogdance. W 1996 roku Rada Miejska przyznała mu tytuł „Zasłużony dla Miasta i Gminy Łęczna”, bo m.in. dzięki jego staraniom w latach 1978-1989 w naszym mieście powstał żłobek, przedszkola i Szkoła Podstawowa nr 2. Zmarł w wieku 95 lat, jego pogrzeb odbył się 22 sierpnia 2024 r. Spoczął na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie



**Czarek Tarka
(2014-2023)**

- mały mieszkaniec Ciechanek cierpiał na guza mózgu. Gdy leczenie w Polsce zawiodło, rodzina rozpoczęła zbórkę na leczenie za granicą, którą wsparło wiele osób i organizacji z regionu, m.in. górnicy, urzędnicy, łęczyńskie morsy. „Żałoga Czarusia” organizowała wiele wydarzeń, na których zbierano środki na ratowanie chłopca. Niestety, choroba okazała się silniejsza. Chłopiec zmarł 19 listopada 2023 roku, miał zaledwie 9 lat



**Danuta Czubacka
(1955-2024)**

- wieloletnia pracownica Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęcznej, pasjonowała się książkami i wzbudzała miłość do literatury w czytelnikach. Jako poetka pisała z potrzeby serca. Współorganizowała Powiatowy Konkurs Poetycki oraz aktywnie uczestniczyła w lokalnych stowarzyszeniach. Z biblioteką związana od 1991 do 2017 roku, zmarła 14 stycznia 2024 r. w wieku 69 lat



**Stanisław Szostakiewicz
(1956-2024)**

- w latach 2013-2021 był przewodniczącym Rady Osiedla Niepodległości. Przez wiele lat pracował w Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej, gdzie od 2013 do 2022 r. pełnił funkcję członka zarządu. Angażował się w akcje dobroczynne (na zdjęciu jako Święty Mikołaj podczas charytatywnej imprezy organizowanej przez Łęczyńskie Morsy z Corsy). Zmarł w wieku 68 lat. Został pochowany 16 października 2024 r. na cmentarzu parafialnym w Łęcznej

Szpital będzie czerpał energię ze słońca

SPZOZ w Łęcznej zbuduje instalację fotowoltaiczną i magazyn energii. Wszystko po to, by zmniejszyć rosnące rachunki za prąd.

”



Krzysztof Bojarski,
dyrektor szpitala w Łęcznej
- *Niewykluczone, że w kolejnych etapach wykorzystamy także energię wiatrową budując małe wiatraki*

W szpitalu w Łęcznej średni miesięczny koszt zużycia energii w ubiegłym roku wynosił 98 tys. zł. A w tym roku średnia miesięczna za osiem miesięcy to już ok. 128 tys. zł, czyli prawie o 30 proc. więcej niż rok temu.

I nie dość, że prąd coraz więcej kosztuje, to jeszcze zużycie

energii w łęczyńskim szpitalu rośnie, bo w ostatnim czasie zwiększyła się jego powierzchnia. W tym roku otwarty został po przebudowie i rozbudowie SOR, w którym uruchomiono dodatkowe zaplecze diagnostyczne.

- Dlatego od kilku lat planowaliśmy wykorzystanie odnawialnych źródeł energii na nasze potrzeby - mówi Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej.

Jak dodaje, wartość przygotowywanej inwestycji to po-

nad 3 mln zł. - Część kosztów pokryjemy z własnych zasobów, ale większość pożyczamy z Bank Ochrony Środowiska na 10 lat, na preferencyjnych warunkach. Bo jest to pożyczka na wspieranie odnawialnych źródeł energii w ramach Funduszu Powierniczego Województwa Lubelskiego - wylicza dyrektor.

I dodaje: - Zgodnie z projektem część paneli zostanie umieszczona na dachu budynku szpitalnego, pozostałe na wygródzonej przestrzeni obok ładowiska śmigłowców. Magazyn energii o mocy 161 kWh będzie

zlokalizowany zostanie przy budynku energetycznym.

Jak wynika z szacunkowych wyliczeń szpitala, inwestycja ta może przynieść ok. 25 proc. oszczędności na rachunkach szpitala. Ale to teoria, bo w przypadku kolejnych inwestycji, które są planowane (np. Centrum Zdrowia Psychicznego) i zakupu kolejnego sprzętu zużycie energii będzie rosło. - Dlatego będziemy nadal inwestować w OZE [odnawialne źródła energii]. Niewykluczone, że w kolejnych etapach wykorzystamy nie tylko energię słoneczną, ale także wiatrową bu-

dując małe wiatraki - zapowiada dyrektor szpitala w Łęcznej.

Fotowoltaika to druga duża inwestycja w SPZOZ w Łęcznej w energooszczędne rozwiązania. W 2021 roku szpital zrealizował unijny projekt polegający na wymianie 1956 punktów oświetlenia tradycyjnego na oświetlenie energooszczędne i 797 opraw oświetlenia awaryjnego i ewakuacyjnego. Ponadto wprowadzono kompleksowy system inteligentnego sterowania oświetleniem.

Kamil Kulig

„Był poetą osobnym, w najlepszym znaczeniu tego słowa” – to fragment wspomnienia o artyście

Poeta, aforysta i rysownik. Michów uczcił pamięć Dominika Opolskiego

Był znanym i cenionym artystą związanym z naszym regionem. Urodził się w Michowie, edukował m.in. w Kocku. W Michowie wciąż pamiętają o Dominiku Opolskim.

Urodził się w 1946 roku w Michowie (powiat lubartowski), tu ukończył szkołę podstawową, był także uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Kocku. Dalszą edukację zdobywał w Łodzi i Lublinie. W latach 70. zawodowo był związany z Puławami. Od lat 80. był redaktorem wydawanego w Lublinie kwartalnika artystycznego „Akcent”. Dominik Opolski został odznaczony wyróżnieniem „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” czy też Medalem 700-lecia Miasta Lublin. Mieszkał w Lublinie. Zmarł w 2017 roku.

„Był poetą osobnym – w najlepszym znaczeniu tego słowa – pisał bowiem w sposób na wskroś oryginalny, niepomny na jakiegokolwiek mody czy trendy literackie, choć jednocześnie był przecież niesłychanym erudyta, nadzwyczaj błyskotliwym rozmówcą, który przeciwnie dla chaosu świata widział w nieprzerwanym trwającym akcie poznania oraz kulturze, mającej moc scalania rozproszonych sensów, znaczeń i wartości” – czytamy w artykule na stronie „Akcentu”.

Mieszkańcy Michowa potwierdzili, że pamiętają o swoim artyście. 17 października odsłonięto tam tablicę pamiątkową poświęconą Dominikowi Opolskiemu. Tablica została umieszczona na domu rodzinnym poety przy ul. Rynek I. Uroczystość zgromadziła mieszkańców Michowa, przyjaciół z Puław i Lublina.



Poetę na spotkaniu wspominali: poeta Bohdan Zadura, prezes Towarzystwa Przyjaciół Puław - Wojciech Kuba oraz grafik Ireneusz Targoński. Wśród gości obecni byli m.in.: poeci Waldemar Michalski i Marek Danielkiewicz, prof. Aneta Wysocka, członkowie rodziny, przedstawiciele władz Michowa oraz mieszkańcy

Wykład o poezji Dominika Opolskiego wygłosił dr Bogusław Wróblewski - autor posłowa do wydanego w 2016 roku wyboru wierszy pt. „Wybudzony z Letargu” i znawca jego twórczości. Następnie Jarosław Wach zapoznał zebranych z załączonym do trzeciego numeru „Akcentu” tomikiem wierszy i aforyzmów pt. „Prawda jest światłem, które nie rzuca cienia”. Jest on także autorem posłowa do tego wydania.

Poetę na spotkaniu wspominali: poeta Bohdan Zadura, prezes Towarzystwa Przyjaciół Puław - Wojciech Kuba oraz grafik Ireneusz Targoński. Wśród gości obecni byli m.in.: poeci Waldemar Michalski i Marek Danielkiewicz, prof. Aneta Wysocka, członkowie rodziny, przedstawiciele władz Michowa oraz mieszkańcy.

Organizatorami uroczystości byli: Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej, Kwartalnik „Akcent” oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Michowie.

Dominik Smagała



Dominik Opolski urodził się w 1946 roku w Michowie, tu ukończył szkołę podstawową, był także uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Kocku. W latach 70. zawodowo był związany z Puławami

Włamywacz na gościnnych występach

12 tys. zł to wartość łupów, które skradł mieszkaniec powiatu lubartowskiego.

40-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego od lata dokonywał kradzieży i włamań w Rykach i Dęblinie. Zaczął na przełomie czerwca i lipca - wtedy na terenie gminy Ryki doszło do kradzieży trzech fotopułapek z osprzętem o wartości 2,5 tys. zł.

Pod koniec września w Dęblinie skradzione zostały dwa zwrotniki kolejowe o wartości ponad 5 tysięcy złotych.

- Kryminalni z Dębina usta-



40-latek z powiatu lubartowskiego został zatrzymany przez policjantów z Ryk

lili, że podejrzanym o kradzież jest mieszkaniec powiatu lubartowskiego oraz dwóch ustalony jego współników - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP

w Rykach.

Z piwnicy w Dęblinie zginęły dwa rowery warte 4 tys. zł.

- Z ustaleń funkcjonariuszy i wyjaśnień mężczyzny wyni-

ka, że podejrzany wykorzystał okazję, jaką była otwarta jedna z klatek schodowych w bloku, dzięki czemu dostał się do piwnicy, gdzie zauważył dwa jednoślady, które padły jego łupem - relacjonuje aspirant Filipek.

Policja odzyskała większość skradzionych przedmiotów.

- Do właścicieli wróci skradziona jedna z foto pułapek, obydwa zwrotniki kolejowe oraz obydwa skradzione rowery. Jednoślady znajdowały się na terenie powiatu garwolińskiego już u nowego właściciela - wylicza aspirant Łukasz Filipek.

Marcin Kusyk

„Brawurowi” kierowcy ukarani. Jechali za szybko

ŁĘCZNA: Trzech kierowców zostało ukaranych za przekroczenie dozwolonej prędkości. To efekty policyjnej akcji „Brawura”.

- Głównym celem prowadzonych działań pod nazwą „Brawura” jest poprawa bezpieczeństwa na drodze, zmniejszenie liczby wypadków, a także zminimalizowanie ich skutków - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - W trakcie działań policjanci z łącznińskiej drogówki ujawnili 60 wykroczeń w ruchu drogowym. To między innymi przekroczenie prędkości w rejonie przejścia dla pieszych, nieprawidłowe wyprzedzanie. Zatrzymaliśmy cztery dowody rejestracyjne pojazdów za niewłaściwy stan techniczny, brak badań technicznych, naruszenie wymagań ochrony środowiska. Zatrzymaliśmy trzy prawa jazdy za przekroczenie prędkości

powyżej 50 km/h w terenie zabudowanym.

W miejscowości Puchaczów policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 61-latkę kierującą motocyklem Suzuki. Mężczyzna w terenie zabudowanym przekroczył dopuszczalną prędkość o 70 km/h.

Drugi kierowca został zatrzymany w miejscowości Jawidz gmina Spiczyn. W miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h, 47-latek jechał Subaru z prędkością 120 km/h.

Kolejny kierowca wpadł w ręce policjantów również w Puchaczowie. To 25-latek kierujący pojazdem Renault. Zarejestrowana prędkość, z jaką poruszało się auto w terenie zabudowanym, wynosiła 92 km/h przy ograniczeniu prędkości do 40 km/h.

Policjanci zatrzymali kierowcę uprawnienia do kierowania pojazdami. Ukarał ich mandataми karnymi i punktami karnymi.

Joanna Niecko

Osobówka wjechała w drzewo. Wszystko przez mgłę



W czwartek (24 października) rano na skutek gęstej mgły, doszło do wypadku. Miał on miejsce w miejscowości Wygnanka, gm. Kock. Samochód osobowy uderzył w drzewo. Dwie osoby zostały poszkodowane. Interweniowała m.in. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.

Wypadek w Rokitnie. Zderzyły się dwa motocykle, trzy osoby w szpitalu



Do zderzenia dwóch motocykli doszło 20 października po godz. 17. Kierujący motocyklem Honda mieszkaniec gminy Lubartów nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył innego motocykla Honda kierowanego przez mieszkańca powiatu lubelskiego, wiozącego pasażerkę. Na miejscu interweniował śmigłowiec LPR, w wyniku zderzenia obaj kierowcy i pasażerka zostali przewiezieni do szpitala. Wszyscy byli trzeźwi.

LUB

Stara hala sportowa w Puławach jednak zabytkiem

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał starą halę MOSiR do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Teraz ten sam ruch musi wykonać miasto.

Konserwator informuje

O tym, że obiekt sportowy w centrum Puław może zostać uznany za zabytek, głośno zrobiło się wiosną ubiegłego roku, gdy w przestrzeni publicznej pojawiły się informacje o zamiarach do remontu hali, oddanej do użytku w 1974 r. Wtedy do urzędu miasta w Puławach wpłynęło pismo od konserwatora, w którym poinformował władze o zamiarze włączenia karty ewidencyjnej zabytku do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Dlaczego hala przy Al. Partyzantów powinna się tam znaleźć? - pytaliśmy wówczas Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.

- Jest to jeden z przykładów modernizmu na terenie województwa lubelskiego. Została zaprojektowana przez wybitnego architekta Wojciecha Zabłockiego. Cenne elementy, na które trzeba zwrócić uwagę to m.in. system konstrukcyjny przykrycia hali, basenu i sali sportowej (stalowo - cięgnowy), wystrój wnętrz, a więc dekoracje mozaikowe, ceramiczne okładziny ścienne i posadzki oraz balustrady - tłumaczył wówczas dr Dariusz Kopciowski.

Jak wyjaśniał konserwator, dla zachowania oryginalnej formy modernistycznego obiektu przy jego remoncie ważne jest m.in. zachowanie konstrukcyjnego systemu przykrycia sali basenowej i sali sportowej, a także kompozycji bryłowej i rysunku elewacji.

- W karcie ewidencyjnej zawarte są także inne wskazania związane m.in. z ewentualną wymianą ślusarki okiennej, która powinna zachować oryginalną formę, w tym wymiary. Chodzi o to, aby obiektu nie zniekształcić w niepożądany sposób - mówił Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.



Hala sportowa przy Al. Partyzantów służy mieszkańcom Puław od połowy października 1974 r., czyli już blisko pół wieku. Oprócz sali, w której mecze rozgrywali do niedawna szczypiorniści Azotów Puławy, w budynku znajduje się również kryty basen oraz siłownia

Miasto mówi „nie”

Władzom miasta taki ruch konserwatora nie był na rękę, chociażby z uwagi na planowany remont. Umieszczenie budynku w takim spisie oznacza, że jego właściciel - w tym przypadku miasto - każdą dokonywaną w nim zmianę musi konsultować z konserwatorem zabytków.

Prezydent, odpowiadając na pismo konserwatora, wyraził swój sprzeciw, podnosząc m.in., że opis hali przedstawiony w przesłanej do puławskiego ratusza karcie ewidencji, znacząco odbiega od stanu faktycznego budynku przy Al. Partyzantów, w którym od momentu oddania go do użytku zaszły spore zmiany. Między Puławami a Lubliną rozpoczęła się wymiana korespondencji.

W maju radni jednogłośnie przegłosowali stanowisko wyrażające sprzeciw wobec wpisania „starej” hali do wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków.

- Musimy do tego tematu podejść bardzo poważnie. Wszystkie ręce na pokład - przekonywał ówczesny wiceprzewodniczący rady Paweł Matras.

- Wpisanie hali do ewidencji zabytków to kolejna pętla na finansach naszego miasta - podkreślał wtedy Janusz Grobel, były wódtar Puław i podnosił, że niebawem takie plany mogą dotyczyć budynku dworca PKS, urzędu miasta, czy ul. Centralnej.

Dotacja na remont

W międzyczasie w 2023 r. Puławom udało się pozyskać 29,7 mln zł dotacji na mo-

Jest to jeden z przykładów modernizmu na terenie województwa lubelskiego. Została zaprojektowana przez wybitnego architekta Wojciecha Zabłockiego - tłumaczył nam dr Dariusz Kopciowski

dernizację starej hali z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. Jesienią ubiegłego roku prezydent powołał zespół, którego zadaniem było opracowanie koncepcji funkcjonowania „starej hali”.

Powstały trzy koncepcje - pierwsza zakładała przeprowadzenie remontu bez zmian funkcjonalności obiektu, druga przewidywała rozbudowę części basenowej i budowę m.in. ścianki wspinaczkowej kosztem pozostałej części sali gier, a wg trzeciej - obiekt miał zostać przekształcony w całości w aquapark. Wybór padł na wariant drugi.

Latem tego roku urzędnicy ogłosili przetarg, który ma wyłonić wykonawcę robót. Przetarg ogłoszono w formule „zaprojektuj i wybuduj”, co oznacza, że wybrana firma będzie musiała przygotować dokumentację techniczną oraz zdobyć pozwolenia na wykonanie robót. Władze miasta w dokumentacji przetargowej uwzględniły fakt, że obiektem interesuje się konserwator.

Wpłynęły trzy oferty. Najtaniej - na 57,2 mln zł - swoje usługi w tym zakresie wyceniło konsorcjum firm: Termochem z Puław i Transcom z Katowic. Na 73,6 mln zł inwestycję wycenił lubelski Max-Bud. Najwięcej za to samo oczekiwali Zab-

-Bud z Warszawy - 79,4 mln zł. Firmy są związane ofertą do 8 grudnia i do tego czasu władze Puław muszą podjąć decyzję, co dalej - rozstrzygać przetarg, czy unieważniać i ogłaszać od nowa z nadzieją na niższe stawki. Choć, jak tłumaczą urzędnicy, spodziewali się takich kosztów.

Stara hala jednak zabytkiem

Tymczasem konserwator poszedł o krok dalej, o czym miasto poinformował 10 października - Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków zawiadomił Miasto Puławy o włączeniu do wojewódzkiej ewidencji zabytków karty ewidencyjnej zabytku hali MOSiR w Puławach przy Al. Partyzantów - referował radnym na ostatniej sesji Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju puławskiego ratusza i dodawał:

- Z uwagi na to miasto, ze względu na decyzję podjętą przez pana konserwatora, ma obowiązek wpisania do gminnej ewidencji zabytków i tak naprawdę o naszym obiekcie możemy mówić, że jest to obiekt zabytkowy.

Marta Pietroni

Volkswagenem wylądował w ogródku



Kierowca volkswagena miał 1,5 promila alkoholu w organizmie

Strachu najadła się mieszkanka domu przy ul. Zarzecze w Puławach, gdy przed 6 rano do jej ogródka z hukiem wleciało auto. Za kierownicą siedział nietrzeźwy 22-latek.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 21 października wczesnym rankiem. Zgłoszenie do puławskiej komendy wpłynęło o godz. 5.40. Wynikało z niego, że do ogródka jednej z posesji przy ul. Zarzecze w Puławach wleciało auto. Na miejsce dyżur-

ny skierował policyjny patrol. Jak ustalili funkcjonariusze, 22-letni mieszkaniec Puław, jadąc volkswagenem polo, nie dostosował prędkości do warunków na drodze, najpierw najechał na hydrant potem na ogrodzenie posesji, a następnie samochód przewrócił się na bok. Mundurowi z marszu sięgnęli po alkomat. Mężczyzna wydmuchał 1,5 promila. Został zatrzymany, gdy wytrzeźwieje, będzie przesłuchany i usłyszy zarzuty - kierowania w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania kolizji.

Marta Pietroni

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Zamiast
zarobić,
stracił
10 tysięcy

Właśnie na taką kwotę został oszukany mieszkaniec gminy Nałęczów.

30-latek wystawił na portalu OLX panel sterowania do samochodu osobowego. Niedługo po aktywacji ogłoszenia dostał wiadomość, że wyceniony przez niego na 49 zł przedmiot został kupiony, ale musi dokończyć transakcję za pomocą kodu QR, który otrzymał. Po zeskanowaniu kodu został przekierowany na stronę banku.

- Tam musiał podać identyfikator do konta oraz hasło. Będąc przekonany, że koresponduje z pracownikiem portalu, 30-latek wykonywał kolejne polecenia i podawał dane. Po chwili otrzymał telefon z informacją, że musi podać kod BLIK, aby zweryfikować transakcję. Mężczyzna podał BLIK-a, później kolejnego, i jeszcze jednego... po czym rozmowa się zakończyła. Zaniepokojony brakiem kontaktu z obsługą portalu udał się do swojego banku, gdzie dowiedział się, że z jego konta zostały dokonane trzy wypłaty na łączną kwotę 10 000 złotych! - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkaniec gminy Nałęczów zgłosił się do nałęczowskiego komisariatu.

Marta Pietroń

Azoty mówią: Dość!
Naliczają kary wykonawcy elektrowni

359 mln zł - tyle domaga się Grupa Azoty Puławy od konsorcjum odpowiedzialnemu za budowę bloku węglowego na terenie spółki. To efekt opóźnień w realizacji inwestycji, której pierwotnie miała zakończyć się w 2022 r.

Dwa lata opóźnień

Chodzi o umowę na budowę bloku węglowego podpisaną we wrześniu 2019 roku z konsorcjum, na czele którego stoi Polimex Mostostal. Obejmowała ona budowę kompletnego bloku węglowego z wszelkimi urządzeniami i instalacjami technologicznymi niezbędnymi dla kogeneracyjnego wytwarzania 100 MW energii elektrycznej i 300 MW ciepła. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku.

- Termin zakończenia inwestycji był kilkakrotnie

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa

przekładany - we wrześniu 2024 roku, z powodu konieczności wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, w szczególności w obszarze układu paliwo - powietrze”. W styczniu br. przesłany przez Polimex Mostostal harmonogram prac zakładał zakończenie inwestycji w połowie grudnia 2023 roku, a opóźnienie spowodowane było „nieprzewidywanymi problemami technicznymi podczas rozruchu”. Poprzednio problemem była awaria turbiny parowej, co miało wydłużyć zakończenie inwestycji do 30 września 2023 roku - wylicza rzeczniczka Grupy Azoty Monika Darnobyt.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy

zmianie. Inwestycja okazała się także droższa. Kontrakt podpisano na kwotę 1,16 mld zł netto, ale w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

- Wykonawca inwestycji wystąpił dwukrotnie z roszczeniami w zakresie zwiększenia wynagrodzenia (22 listopada 2021 roku oraz 22 kwietnia 2022 roku). Ostatecznie 13 lipca 2023 roku został podpisany aneks do umowy zwiększający wynagrodzenie przysługujące Wykonawcy z tytułu realizacji umowy do kwoty ponad 1,19 mld zł netto. Całkowity budżet inwestycji to 1,23 mld zł - informuje Monika Darnobyt.

Grupa Azoty Puławy wezwała wykonawcę do zapłaty kar umownych w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia noty, którą wystawiono 18 października.

- Przed decyzją z 2017 roku o zmianie formuły inwestycji, Spółka planowała budowę bloku gazowo-parowego klasy 400 MWe.

Inwestycja ta miała być realizowana przy współudziale spółki celowej - Elektrownia Puławy Sp. z o.o. Nadmiar produkowanej energii elektrycznej w stosunku do potrzeb Spółki, miał być sprzedawany na rynku. Planowany w 2015 roku budżet zadania wynosił 1,1 mld zł, a przewidywanym terminem zakończenia inwestycji był rok 2019. To bardzo trudna sytuacja dla naszej spółki, jako Zarząd prowadzimy wielotorowe prace nad konfiguracją energetyki, w trakcie rozpoznania są również podstawy merytoryczne decyzji zmiany paliwa gazowego na węgiel. Jako zarząd deklarujemy wolę dokończenia inwestycji - komentuje prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy, wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Hubert Kamola.

Polimex liczy
na rozmowy

Stanowisko w sprawie zajęł także wykonawca inwestycji. W krótkim oświadczeniu, opublikowanym kilka dni po wystawieniu przez Azoty noty na swojej stronie, Polimex podkreśla, że budowa bloku w Puławach przypadała na trudny

okres pandemii COVID-19, wojny na Ukrainie i szybką inflację.

- Pomimo powyższych okoliczności, w maju 2023 r., dla realizowanej inwestycji uzyskano pozwolenie na użytkowanie - podnosi wykonawca i dodaje:

- W związku z przedłużającym się projektem, w marcu 2024 r. wystąpiono z wnioskiem do Zamawiającego o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego przed Prokuraturą Generalną. Do momentu otrzymania przedmiotowego wezwania do zapłaty kary umownej nie rozpoczął się formalny proces mediacji.

Mimo to Polimex liczy na rozmowy z Azotami i kompromis.

- Niezależnie od zaistniałych okoliczności liczymy na szybki powrót do stołu negocjacyjnego z Zarządem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. i rozmów o satysfakcjonującym obie strony rozwiązaniu - mówi Jakub Stypuła p.o. prezesa Zarządu Polimex Mostostal S.A.

Marta Pietroń

Rolnik z Rogowa wykopał
na polu pocisk moździerzowy

Policjanci pilnowali znaleziska przez całą noc.

W poniedziałek (1 października) po południu mieszkaniec gminy Wilków natrafił na niewybuch prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. Odkrył go podczas prac polowych. I od razu powiadomił policję.

Do Rogowa udał się patrol.

- Policjanci potwierdzili zgłoszenie. Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy - mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mundurowi pilnowali znaleziska przez całą noc. We wtorek do Rogowa dotarli saperzy z Dębłina. Zabrali niewybuch na poligon, gdzie



go zdetonowali.

Policjanci apelują do wszystkich, którzy natkną się na niewybuch, o zachowanie szczególnej ostrożności.

- Takiego znaleziska nie wolno pod żadnym pozorem przenosić, dotykać ani rozbrajać. Miejsce, gdzie się znajduje, dobrze jest zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych, a w szczególności

ści dzieci - przestrzega rzeczniczka opolskiej policji.

I o zdarzeniu powiadomić policję.

- Pamiętajmy, że bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów - dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Po pijaku, bez prawka i z zakazem...
Kobieta w kłopotach

POWIAT OPOLSKI:

W poniedziałek, 21 października po południu w Chodlu doszło do zderzenia dwóch samochodów. Wszystko przez nieustąpienie pierwszeństwa.

Jak się okazało, sprawczynią zderzenia była 47-letnia mieszkanka gminy Bełżyce, która swoim chevroletem w poniedziałek (21 października) po godz. 16 przejeżdżała przez Chodel (gmina Chodel, powiat opolski).

Kobieta nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 28-latkowi z powiatu lubelskiego, który kierował toyotą. Doszło do zderzenia pojazdów.

Najpierw policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców.

- Jak się okazało, kierująca chevroletem 47-latka miała w organizmie ponad promil al-



Kierująca chevroletem 47-latka miała w organizmie ponad promil alkoholu

koholu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Ale na tym nie koniec listy „grzechów” kobiety.

- Po sprawdzeniu kobiety w policyjnym systemie wyszło na jaw, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami i ma ak-

tywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - dodaje rzeczniczka policji.

Trzeźwy był natomiast 28-latek z toyoty. Oboje podróżowali bez pasażerów i nie odnieśli poważnych obrażeń.

Agnieszka Gołębiowska

REG

O posadę prezesa PCZ w Opolu Lubelskim starało się kilkanaście osób

Nowe władze szpitala. „Na pewno nic nie będziemy zamykać i likwidować”

POWIAT OPOLSKI: Prezes Damian Miechowicz i wiceprezes Agnieszka Merwa pokierują dalej Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

W minioną środę Zgromadzenie Wspólników Powiatowego Centrum Zdrowia powołało nowy zarząd spółki. Jest on dwuosobowy.

Wybrany spośród kilkunastu

Chętnych do zajęcia fotela prezesa PCZ w Opolu Lubelskim po zmarłym w sierpniu Gabrielu Maju było wielu. Właściciel spółki postawił na menedżera gotowego na duże wyzwania, potrafiącego funkcjonować w trudnych warunkach, jakie są obecnie w ochronie zdrowia.

- Przeprowadziliśmy kilkanaście rozmów w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z potencjalnymi kandydatami. Były to osoby, które kierowały jednostkami medycznymi z różnym skutkiem – przyznaje Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Szpital powiatowy znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Z trudnościami boryka się też spółka PCZ. Pomóc uzdrowić sytuację ma człowiek z Zamościa.

- Nasz szpital działa na zasadzie spółki prawa handlowego, a pan Damian Miechowicz zarządzał takim podmiotem w Zamościu. Z sukcesem. Zarządzana przez niego placówka medyczna wyróżniała się jakościowym i finansowym poziomem – podkreśla.



Damian Miechowicz,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Przeanalizowałem sytuację szpitala. Mam parę pomysłów, ale nie chcę ich zdradzać. Na pewno nic nie będziemy zamykać, nie likwidować. Ewentualnie zmieniać. Zawsze uważałem, że szpital powinien pójść w specjalistkę, żeby w czymś się specjalizował



Agnieszka Merwa,
wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Pomimo powszechnie znanej trudnej sytuacji finansowej szpitali powiatowych, wyrażam nadzieję, że jako zarząd wspólnie z właścicielem, znajdziemy rozwiązania, które faktycznie przyczynią się do zmiany tego niekorzystnego dla ochrony zdrowia kierunku

Na stanowisku wiceprezesa PCZ w Opolu Lubelskim był wakat. W przeszłości funkcję tę piastował Konrad Sawicki. Trzy lata temu został odwołany. Dziś funkcję tę pełni Agnieszka Merwa.

- Nie tworzymy dodatkowego stanowiska – zaznacza starosta Piotrowski. - Pani mecenas Agnieszka Merwa na przestrzeni lat prowadziła obsługę prawną szpitali w województwie lubelskim. Posiada odpowiednie kwalifikacje do kierowania tego typu podmiotem – zapewnia starosta opolski i od razu dodaje: - Pamiętajmy, że Powiatowe Cen-

trum Zdrowia jest największym pracodawcą w naszym powiecie z przychodami na poziomie 80 mln złotych, a w szpitalu pracuje obecnie około 500 osób. Jako zastępca będzie także niezwykle pomocna w przypadku ewentualnych nieobecności prezesa.

Nowy prezes PCZ w Opolu Lubelskim zarabiać będzie tyle, co jego poprzednik, 22 tys. zł brutto miesięcznie. A wiceprezes 20 tys. zł.

Z Zamościa do Opola

Damian Miechowicz ma 49 lat. Związany jest z Zamościem.

RADA NADZORCZA POWIATOWEGO CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM

• Małgorzata Martyniuk – przewodnicząca Rady

• Marek Drączkowski – wiceprzewodniczący Rady

• Anna Nejbert – Wójcicka – sekretarz

Na koniec trzeciego kwartału spółka Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim wygenerowała stratę na poziomie 3,4 mln zł

Tam zaczynał swoją karierę zawodową. Najpierw jako dziennikarz. Pracował w Kronice Zamojskiej, potem Tygodniku Zamojskim. Był też redaktorem naczelnym Super Tygodnia Chełmskiego.

Z mediami rozstał się po czterech latach. Poszedł do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, gdzie pracował kolejnych siedem lat w departamencie promocji i kancelarii marszałka. Potem wrócił do Zamościa. Zakotwiczył w ratuszu. Przez pięć lat pełnił funkcję dyrektora wydziału turystyki i promocji.

Ze służbą zdrowia Damian

Miechowicz związany jest od niespełna pięciu lat. Najpierw przez ponad dwa lata kierował Stacją Pogotowia Ratunkowego w Zamościu. Trafił tu, gdy zaczynała się pandemia koronawirusa, a potem wybuchła wojna na Ukrainie. Później dostał propozycję objęcia stanowiska prezesa tzw. starego szpitala w Zamościu, czyli spółki Zamojski Szpital Niepubliczny. Kierował nią dwa lata. W maju br. został odwołany. Z jakiego powodu? On sam tego do dziś nie wie.

W Opolu Lubelskim rewolucji robić nie zamierza. Jest zwolennikiem ewolucji.

- Przeanalizowałem sytuację szpitala. Mam parę pomysłów, ale nie chcę ich zdradzać. Na pewno nic nie będziemy zamykać, nie likwidować. Ewentualnie zmieniać. Zawsze uważałem, że szpital powinien pójść w specjalistkę, żeby w czymś się specjalizował – podkreśla Damian Miechowicz, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Dla niego samego jest to nowe wyzwanie zawodowe.

- Dlatego że spółka, którą zarządzałem poprzednio, była w trochę lepszej kondycji finansowej. Zostawiłem ją też w dobrej kondycji finansowej. I mam nadzieję, że za rok, dwa lata będę mógł powiedzieć wspólnie z panią prezesą: zobaczcie, wszystko działa – mówi w rozmowie ze Wspólnotą.

Ze starostwa do szpitala

W kierowaniu spółką Miechowiczowi pomagać będzie Agnieszka Merwa. Po śmierci Gabriela Maja pełniła obowiązki prezesa. A wcześniej, przez po-

nad rok, również funkcję przewodniczącej Rady Nadzorczej PCZ. Jest członkiem menadżerów Stowarzyszenia Opieki Zdrowotnej. Dotychczas pracowała w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Teraz tylko w spółce. Z innych zajęć i obowiązków zrezygnowała.

Jako wiceprezes Merwa będzie odpowiadała za sprawne funkcjonowanie administracji w spółce, nadzór nad przestrzeganiem odpowiednich procedur obowiązujących w spółce oraz optymalizację procesów i kosztów zarządzania.

- Mam świadomość, że tylko sprawne zarządzanie przedsiębiorstwem może być receptą na sukces – mówi Agnieszka Merwa, która już dziś zapowiada weryfikowanie i wdrażanie w życie działań naprawczych i restrukturyzacyjnych w celu poprawy wyniku finansowego.

Na koniec trzeciego kwartału spółka PCZ w Opolu Lubelskim wygenerowała stratę na poziomie 3,4 mln zł. Jak tłumaczy nowy zarząd, na ujemny wynik finansowy miały wpływ przede wszystkim kolejne podwyżki wynagrodzeń pracowników medycznych od lipca 2024 r., wzrost płacy minimalnej oraz cen materiałów medycznych i innych kosztów koniecznych do prowadzenia bieżącej działalności, przy jednocześnie zbyt niskiej wycenie udzielanych świadczeń zdrowotnych przez NFZ i niejednoznaczności co do sposobu regulacji płatności za nadwykonania.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wpadł z narkotykami, hodował też konopie

POWIAT OPOLSKI: Nie dość, że miał narkotyki, to jeszcze uprawiał marihuanę. Może posiedzieć za to trzy lata.

W piątek, 25 października kryminalni z opolskiej policji przeszukali jedną z posesji znajdujących się w gminie Karczmiska. Mieli podejrzenia, że mieszkający tam mężczyzna może mieć narkotyki.

- Kontynuując dalsze czynności, mundurowi sprawdzili pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę, gdzie ujawnili susz konopi innych



43-latek wylądował na komendzie, będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem za posiadanie narkotyków i uprawę konopi innych niż włókniste

niż włókniste - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos,

rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.



Mężczyzna miał też swoją uprawę krzewów konopi, rośliny były w różnych fazach wzrostu

Na dodatek okazało się, że 43-latek mieszkaniec gminy Kar-

czmiska w pobliskim lesie miał nielegalną hodowlę krzewów

konopi. Rośliny były w różnych fazach wzrostu.

- Mundurowi zabezpieczyli pięć krzaków nielegalnej uprawy. Dodatkowo w pomieszczeniach zajmowanych przez mężczyznę policjanci ujawnili susz marihuany oraz amfetaminę - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

43-latek wylądował na komendzie, a jego rośliny zostały zabezpieczone przez policjantów. Będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem za posiadanie narkotyków i uprawę konopi innych niż włókniste. Może za to trzy lata spędzić w więzieniu.

Agnieszka Gołębiowska

Dziewięć pielęgniarek z puławskiego szpitala wygrało w sądzie.

SP ZOZ będzie musiał zapłacić, a może to być dopiero początek

Puławy: Wyrok kończy sądową batalię pomiędzy siedmioma pielęgniarkami oraz dwiema położnymi z SP ZOZ a ich pracodawcą. Zgodnie z nim placówka będzie musiała uznać wyższe kwalifikacje zawodowe pracowników - a co za tym idzie - wyrównać wypłacone wynagrodzenie.

Jest to zwieńczenie sądowej batalii trwającej od końcówki 2022 roku (po wejściu w życie nowelizacji ustawy zmieniającej sposób finansowania personelu placówek medycznych). Spór powstał przez nieuznanie przez ówczesnego dyrektora szpitala Piotra Rybaka wyższych kwalifikacji zawodowych swoich pracowników i związanych z tym wyższych wynagrodzeń (personel medyczny podzielony jest na grupy, przynależność do nich zależna jest właśnie od specjalizacji czy wykształcenia, a każda grupa otrzymuje inne wynagrodzenie).

Niższe zarobki

- Pracodawca odmawiał uznania posiadanych przez pracowników kwalifikacji - posiadanej specjalizacji lub tytułu magistra - a tym samym przypisania ich do właściwej drugiej grupy, co skut-

Szpital odmawiał uznania kwalifikacji - specjalizacji lub tytułu magistra - a tym samym przypisania do właściwej drugiej grupy, co skutkowało dla pracowników znaczącym obniżeniem wynagrodzenia

kowało dla nich znaczącym obniżeniem wynagrodzenia. Co ciekawe, do momentu pozyskiwania środków z NFZ „na PESEL” pielęgniarki te były zakwalifikowane do ówczesnej grupy siódmej (obecnej drugiej), ale po zmianie sposobu finansowania podwyżek wynikających z ustawy (choć wcześniej uznawał kwalifikacje) - pracodawca wypłacał już im tylko wynagrodzenie niższe (z grupy piątej) - tłumaczy Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych z regionu lubelskiego.

Na początku niezadowoleni pracownicy przedstawiali swoje argumenty władzom szpitala oraz ówczesnemu Zarządowi Powiatu Puławskiego, jednak jak przekazują - nie przyniosło to oczekiwanego rezultatu. Jak relacjonują, sprawa została także zgłoszona do Państwowej Inspekcji Pracy.

- W tamtym czasie samo Ministerstwo Zdrowia sugerowało pielęgniarkom i położnym, że w przypadku zaprzestania uznawania przez pracodawców kwalifikacji i wypłacania niższych niż wynika z ustawy wynagrodzeń, powinni wnioskować o interwencję Państwowej Inspekcji

Pracy. Dlatego też w naszym Zakładzie doszło do kontroli PIP, po której Inspektor w Lublinie wystąpił z wnioskiem pokontrolnym do naszego pracodawcy o uznanie posiadanych kwalifikacji zawodowych - dodaje Hanna Kowalska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w puławskim szpitalu.

Batalia w sądzie

Ostatecznie wiele osób z personelu SP ZOZ zdecydowało się wejść na drogę sądową.

- Nasz pracodawca postanowił zaoszczędzić na pielęgniarkach i położnych. Po prostu władze szpitala stwierdziły, że łatwiej będzie zarządzać placówką, jak pozbawi nas naszych kwalifikacji, a przy tym wyższych wynagrodzeń. Nie twierdzą, że te pieniądze trafiły do czyichś kieszeni, wiem, że zostały zagospodarowane na inne inwestycje i potrzeby placówki, jednak zostało to zrobione naszym kosztem. Potraktowano nas jako koszt, nie patrząc na inne względy. My mamy obowiązek udzielania świadczeń zgodnie z posiadaną wiedzą, mamy obowiązek podnoszenia

kwalifikacji - tym bardziej, że szpital posiada certyfikat jakości i z naszych dokumentów korzysta. Niektórzy pracownicy nie tylko nie otrzymali przewidzianych podwyżek, ale ich pensje i stanowiska zostały zdegradowane. Wiele osób zmieniło wtedy miejsce pracy, co nie polepszyło sytuacji szpitala. Ostatecznie złożono około 40 pozwów, początkowo było ich znacznie więcej, jednak dużo osób się wykruszyło, nie wytrzymując presji (mieliśmy sygnały o wywieraniu różnych form nacisku) - wspomina Hanna Kowalska.

Sprawa dziewięciu z wyżej wspomnianych pozwów trafiła do Sądu Rejonowego w Puławach pod koniec 2022 roku. Odbiło się kilka rozpraw, ostatecznie 27 czerwca 2023 roku sąd oddalił powództwo, jak uzasadniał - szpital mógł, ale nie musiał uznawać wspomnianych kwalifikacji (należy zaznaczyć, że wynik wspomnianej kontroli PIP nie był jeszcze znany ani stronom postępowania, ani sądowi).

- W sądzie nasz pracodawca bronił się złą sytuacją finansową szpitala oraz tym, że niektóre kwalifikacje większości personelu nie są potrzebne do funkcjonowania placówki. Mimo że w naszej ocenie sąd nie dążył do poznania sedna sprawy, to jednak wyniki przesłuchań powódek (czyli nas) oraz świadków pozwanego SP ZOZ, a także przedstawiony materiał

dowodowy oraz argumentacja pełnomocników obydwu stron, przemawiały na naszą korzyść. Byliśmy więc bardzo zaskoczone ostateczną decyzją sądu i postanowiliśmy odwołać się od wyroku - relacjonuje Hanna Kowalska.

Sąd okręgowy zmienia wyrok

Sprawa trafiła do II instancji - do Sądu Okręgowego w Lublinie, który w miniony wtorek (15 października) wydał przeciwny, prawomocny wyrok. Zgodnie z nim SP ZOZ będzie zobowiązany do wypłacenia dziewięciu kobietom wyrównania wynagrodzenia (zarówno zasadniczego, jak i wszystkich pochodnych według wartości wynagrodzenia zasadniczego należnego dla grupy drugiej) za trzy miesiące 2022 roku (lipiec, sierpień, wrzesień) wraz z odsetkami. Dodatkowo wyrok upoważnia wspomniane panie do wystawienia wezwania do zapłaty wyrównania także za pozostałe miesiące (za cały rok 2023 oraz za przepracowane miesiące w roku 2024), a może to być dopiero początek wyroków niekorzystnych dla szpitala, gdyż w puławskim sądzie na rozpatrzenie czeka kilkadziesiąt podobnych pozwów.

- Już mamy sygnały od kolejnych osób, że chcą dochodzić uznania swoich kwalifikacji przed sądem. Ogromnie cieszy-

my się z wygranej naszych koleżanek i mocno wierzymy, że ten wyrok stanowi już kolejny ważny krok przybliżający nas wszystkim ku lepszemu traktowaniu pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych. Wyrok jest prawomocny, co oznacza, że pracodawca musi wyrównać wypłacone wynagrodzenie - komentuje wyrok Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych.

Szpital? Bez komentarza

Co na to wszystko druga strona sporu? Szpital powstrzymuje się od komentowania wyroku sądu.

- Działając w imieniu SP ZOZ w Puławach, niniejszym oświadczam, że nie będę komentował treści wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie. Wyrok ten nie został jeszcze doręczony pełnomocnikowi szpitala, na chwilę obecną nie jest nam znane także uzasadnienie decyzji sądu odwoławczego, który zmienił wyrok sądu I instancji na niekorzyść SP ZOZ - oświadcza Krzysztof Siejko, aktualny Dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Jak jednak dodał, zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądu - placówka zrealizowała już stosowne przelewy na konta pielęgniarek i położnych.

Mateusz Kowalski

Łączna i gmina Łączna w strefie pomoru drobiu!

Rzekomy pomór drobiu (choroba Newcastle Disease) to zagrożenie dla branży drobiarskiej. Inspekcja Weterynaryjna w Łęcznej wyznaczyła terytorium, na którym stwierdzono tę chorobę. Właściciele ferm i kurników, kierowcy ciężarówek i zakłady mięsne otrzymały konkretne wskazówki do działania.

Wystąpienie rzekomego pomoru drobiu to zła wiadomość dla branży mięsnej i spożywczej. Wirus ten powszechnie występuje u ptaków w hodowli przyzgodowej, jest wysoce zaraźliwą chorobą układu oddechowego drobiu. Jeśli wirus rozprzestrzeni się, mogą wystąpić ograniczenia w handlu i straty w produkcji jaj.

Jak informuje Jarosław Bliź-

niuk, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łęcznej, rzekomy pomór drobiu nie podlega leczeniu.

- Posiadacz drobiu, jak również lekarz weterynarii opiekujący się stadem, powinien zawiadomić powiatowego lekarza weterynarii o wystąpieniu drobiu u drobiu zwiększonej śmiertelności, znaczący spadek pobierania pasz, objawy nerwowe, duszności, sinica i nagły spadek nieśności - czytamy w komunikacie Jarosława Bliźniuka.

W strefie objętej zakażeniem obowiązują określone zasady, m.in.:

- ograniczenie kontaktu drobiu hodowlanego z dzikimi ptakami,
- niezwłoczne czyszczenie i odkażanie miejsc przebywania drobiu, przetwarzania zwłok, przechowywania produktów drobiarskich i pasz dla drobiu,
- zabezpieczenie wody i pasz przed dzikimi ptakami,

- niezwłoczne czyszczenie i odkażanie transportu drobiu,
- stosowanie środków bezpieczeństwa biologicznego w kontakcie z drobiem,
- wyłożenie mat dezynfekcyjnych przed wejściem do budynków inwentarskich oraz na wjeździe/wyjęździe z gospodarstw utrzymujących drób,

- zgłaszanie padnięcia dzikiego ptactwa przez zarządców obwodów łowieckich.

Odpowiedzialność za usuwanie zwłok dzikich ptaków z terenu Łęcznej ma Burmistrz Miasta Łączna.

W strefie nie wolno organizować wydarzeń, gdzie gromadzony lub konsumowany jest drób. Obowiązuje zakaz wypuszczania drobiu hodowlanego na dwór.

Wkrótce na terenie gminy staną żółte tablice informujące o wjeździe do strefy.

Ewa Jaszczak

Poszukiwany za szpiegostwo zatrzymany przez lubelskich „łowców głów”

Lublin: Jako jedyny z 16-osobowej siatki szpiegowskiej był na wolności.

Lubelscy policjanci ustalili miejsce ukrywania się poszukiwanego listem gończym 45-letniego obywatela Ukrainy. Mężczyzna ukrywał się na terenie całej Polski, bardzo często zmieniał swoje kryjówki. Został zatrzymany przez lubelskich policjantów w Łodzi.

Został skazany w lipcu za udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz działanie na rzecz obcego wywiadu przeciwko interesom Rzeczypospolitej Polskiej.

- Z ustaleń śledztwa wynika, że grupa działała od stycznia do marca 2023 roku m.in. w Białej Podlaskiej, Chełmie, Medyce, Przemyślu, Rzeszowie, w Warszawie oraz innych miejscowościach na terenie kraju. Oskarżeni przeprowadzali czynności polegające m.in.



45-latek trafił już do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności

na rozpoznawaniu infrastruktury krytycznej w tym obiektów militarnych i portów morskich. Na bieżąco informowali zleceniodawców o wynikach prowadzonego rozpoznania, za które otrzymywali wynagrodzenie. 45-latek jako jedyny z 16-osobowej siatki szpie-

gowskiej przebywał na wolności. Do odsiadki ma łącznie rok i trzy miesiące pozbawienia wolności - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie.

45-latek trafił już do zakładu karnego.

Joanna Niećko

Ciężarówka śmiertelnie potrafiła mężczyznę. To było samobójstwo

Pod koniec sierpnia w Jedlance ciężarówka śmiertelnie potrafiła mieszkańca gminy Stoczek Łukowski. Śledztwo zostało zakończone. Prokurator nie ma wątpliwości: to nie był zwykły wypadek.

Było popołudnie 29 sierpnia, gdy drogą krajową nr 76 na terenie miejscowości Jedlanka (gmina Stoczek Łukowski) przejeżdżała ciężarówka. Doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia - ciężarówka potrafiła 35-letniego pieszego. Mężczyzna zmarł na miejscu. Kierujący pojazdem 33-latek był trzeźwy. Jak ustalili śledczy, nie był to nieszczęśliwy wypadek, którego przyczyną mógł być błąd kierującego czy nieostrożne zachowanie pieszego. Zwykle śledczy, badając okoliczności zdarzenia na drodze, prowadzą postępowanie w kierunku spowodowania wypadku. Tym razem było inaczej. Śledztwo zo-



Jak ustalili śledczy, nie był to nieszczęśliwy wypadek, którego przyczyną mógł być błąd kierującego czy nieostrożne zachowanie pieszego

stało wszczęte w kierunku doprowadzenia do samobójstwa.

„Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia

się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu” - brzmi treści artykułu. Śledztwo jest prowadzone w tym kierunku w sprawach, w których śledczy podejrzewają, że mogło dojść do samobójstwa. Kluczowym dowodem w tej sprawie był list pożegnalny pozostawiony przez 35-latkę. Śledztwo zakończono umorzeniem. Nie stwierdzono, by do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie, czyli nie namawiały, nie nakłaniały do popełnienia samobójstwa. Ustalono, że to był zamach samobójczy - wskazuje Jolanta Niewęgłowska, p.f. prokuratora rejonowego w Łukowie. Karze podlega namawianie do zamachu samobójczego lub pomocnictwo w nim. Jeżeli prokurator ustali, że takiego działania nie było, a dana osoba bez doprowadzenia do samobójstwa bez udziału osób trzecich, postępowanie jest umarzane. Postanowienie prokuratury jest prawomocne.

Dominik Smagała

Jechał wężykiem, wpadł dzięki zgłoszeniu innego kierowcy

Prawie dwa promile alkoholu w organizmie miał 19-letni kierowca renault, który wpadł na jeździe na „podwójnym” gazie w Kurowie. Policję zawiadomił świadek jego poczyną.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 20 października. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że publiczną drogą jedzie osobowe renault, a kierowca może być pod wpływem alkoholu. Zgłaszający twierdził, że auto nie trzyma toru jazdy i jeździ na pobocze. Do akcji ruszyli policjanci z Komisariatu w Kurowie i właśnie tam zatrzymali do kontroli auto opisane przez innego kierowcę. Za kierownicą siedział 19-latek. Mundurowi sięgnęli po alkohol. Badanie wykazało, że 19-letni kierowca renault faktycznie jest nietrzeźwy. Mężczyzna miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu

w policyjnym systemie okazało się natomiast, że 19-latek nie ma uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Ponadto jego samochód nie miał aktualnych badań technicznych ani obowiązkowego ubezpieczenia-opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: reklama - Za to kierujący miał wytłumaczenie tego, że wsiadł za kierownicę. Oświadczył policjantom, że zapisał się już na kurs na prawo jazdy i okazał dowód opłaty. Niestety to nie przekonało stróżów prawa. Mężczyzna trafił do aresztu, gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany i usłyszał zarzuty. - Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat trzech i wysoka grzywna. Co najmniej przez trzy lata nie będzie mógł także kierować pojazdami mechanicznymi - mówi rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroni

Niejednemu dziecku i niejednej matce uratował zdrowie, a nawet życie Zmarł znany ginekolog. To on uratował życie dziecka od „chybionego poronienia”

O zdrowie mieszkanki naszego regionu oraz ich jeszcze nienarodzonych dzieci dbał przez ponad trzy dekady. Był bardzo cenionym specjalistą z oddziału ginekologiczno-położniczego lubartowskiego szpitala. To on uratował ciężę Pauliny Sikory, szeroko opisywaną przez nas na łamach „Wspólnoty”.

Uratował wielu ludzi

Niemal całą swoją karierę zawodową związał z lubartowskim SPZOZ-em. Przez ten okres dzięki swojej fachowej wiedzy i rzetelnej pracy pomógł tysiącom rodzin. Niejednemu dziecku i niejednej matce uratował zdrowie, a nawet życie. Mowa o doktorze Mohammadzie Suleimanie, jeszcze do niedawna lekarzu specjalście z oddziału ginekologiczno-położniczego.

Paulina Sikora
pacjentka
*To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspa-
niałym człowiekiem*

W środę, 23 października, na stronie internetowej SPZOZ w Lubartowie pojawiła się informacja o śmierci doktora Mohammada Suleimana. Lekarz zmarł 21 października. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Lublinie 25 października.

Ceniony lekarz zakończył współpracę z lubartowskim szpitalem w listopadzie ub.r. Nie chciał wówczas zdradzić powodu swojej decyzji.

Głośna sprawa

Medialny rozgłos nazwisko doktora Mohammada Suleimana zyskało w czasie sprawy dotyczącej ciąży Pauliny Sikory. Przypadek mieszkanki

ki wsi Lipniak w gm. Kock „Wspólnota” opisała jako pierwsza. Po naszych publikacjach tematem zainteresowały się ogólnopolskie media, jak np. TVP, Polsat czy Super Ekspres. Jesienią 2022 roku Paulina Sikora wraz z mężem, Tomaszem, udała się do prywatnego gabinetu ginekologicznego. Małżeństwo oczekiwało dziecka. W czasie badania lekarka (pracująca także w lubartowskim szpitalu) stwierdziła, że ciąża jest martwa. Postawiła diagnozę: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy i zaleciła stawienie się w szpitalu. Już na oddziale ginekologicznym w lubartowskim SPZOZ-ie inną diagnozę postawił jednak dr Mohammad Suleiman. Stwierdził, że ciąża jest bardzo wczesna i najprawdopodobniej rozwija się prawidłowo. Według Sikorów na jednym z kolejnych dyżurów inny lekarz w szpitalu w Lubartowie znowu potwierdził diagnozę lekarki z gabinetu

prywatnego i wraz z drugą lekarką zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie tabletki wczesnoporonnej. Kobieta podkreśla, że stanowczo odmówiła, a następnie wypisała się ze szpitala. W dokumentacji medycznej napisano: poronienie chybione.

„Lekarz z powołania”

Badania z kolejnych tygodni potwierdziły, że dr Suleiman miał rację. Paulina Sikora pozostała pod jego opieką. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła Marysia. W pełni zdrowa. - Życie naszej córki zawdzięczamy wyłącznie doktorowi Suleimanowi! - podkreślała w rozmowie ze „Wspólnotą” Paulina Sikora. - To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspa-
niałym człowiekiem. Oddział bez doktora i jego poczucia humoru to już nie będzie ten sam oddział. Uważam jednak, że przede wszystkim za braknie tam najważniejszego

lekarza, który jako jedyny potrafił mnie prawidłowo zbadać i określić wiek ciąży. Zabraknie osoby, która traktuje pacjentkę jak człowieka, a nie jak rzecz. Bez wątpienia, dla mnie, to najlepszy lekarz w lubartowskim szpitalu - dodawała nasza rozmówczyni, gdy pisaliśmy o odejściu doktora z lubartowskiego SPZOZ-u.

Sąd lekarski

Rzecznik Praw Pacjenta stwierdził, że szpital naruszył prawa Pauliny Sikory. Wydał w tej sprawie zalecenia do wprowadzenia w SPZOZ-ie. Kobieta złożyła także doniesienie do prokuratury, wszczęto w tej sprawie śledztwo. Wobec trójki lekarzy, którzy błędnie diagnozowali Paulinę Sikorę, zostały skierowane wnioski o ukaranie do sądu lekarskiego przy Lubelskiej Izbie Lekarskiej.

Dominik Smagała

Ruszyli z pomocą starszemu mężczyźnie

Policyjny patrol widząc, jak na chodniku upada mężczyzna, ruszył do akcji. Funkcjonariusze udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali karetkę.

Policjanci nie tylko egzekwują prawo, ale gdy tylko wymaga tego sytuacja, ruszają, by nieść pomoc. Przykładem tego może być sytuacja, jaka miała miejsce w miniony piątek w Markuszowie. Przez miejscowość przejeżdżał akurat patrol drogowy z Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Uwagę mundurowych przykuł mężczyzna idący chodnikiem, który nagle osunął się na ziemię. Policjanci natychmiast zawrócili i podbiegli do niego, by udzielić mu pomocy. Był nieprzytomny, miał drgawki, ale oddychał. - Funkcjonariusze udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej i wezwali na miejsce karetkę pogotowia. Mężczyzna w wieku 60-70 lat trafił do szpitala. Dla nas to oczywiste, że „Pomagamy i chronimy”, gdy zdrowie i życie ludzkie są zagrożone - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Tragedia na radzyńskiej pływalni. Mężczyzna zasłabł, dwie minuty leżał na dnie basenu

46-letni policjant z nieznanych przyczyn leżał ponad dwie minuty na dnie basenu. W ciężkim stanie trafił do szpitala. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wydał w tej sprawie specjalny komunikat, a burmistrz dodał, że dyżurujący w chwili tragedii ratownicy powinni być zawieszeni w czynnościach do momentu wyjaśnienia sprawy.

Do tragedii doszło w czwartek, 24 października na pływalni Aqua Miś. Jak mówi nasz informator, mężczyzna, radzyński policjant i kajaklewnicki radny, często wieczorami chodził popływać. Tego dnia przepłynął zaledwie kilku długości basenu. O tym, że leży na dnie niecki, poinformowała ratowników osoba, która pływała na tym samym torze. Kiedy niechcący natrafiła na nieporuszającego się człowieka, wszczyła alarm.

Stan mężczyzny przebywającego w szpitalu jest ciężki

Paweł Marcinkowski, dyrektor MOSiR, który wygrał konkurs na to stanowisko półtora miesiąca temu, po trzech dniach od wypadku, 27 października, wydał komunikat w tej sprawie. Dlaczego tak późno?

- Tak uważałem za stosowne - powiedział nam. W komunikacie napisał:

„Droży Państwo, 24 października późnym wieczorem na pływalni miejskiej doszło do nieszczęśliwego wypadku.

Chciałbym poinformować, że poszkodowany przebywa w szpitalu w stanie ciężkim. Pozostaje w kontakcie z jego rodziną. Wszyscy mamy nadzieję, że wróci do pełnego zdrowia. Życzę dużo siły jego najbliższym.

Trwają czynności sprawdzające to, z jakich przyczyn i w jaki sposób doszło do zdarzenia. Bardzo prosimy o powściągliwość w komentarzach i opiniowaniu do czasu wyjaśnienia sprawy”.

Wyjaśnić ma prokuratura

Dochodzenie w tej sprawie podjęła prokuratura. Prowa-



Do wypadku na pływalni doszło w czwartek, 24 października



Paweł Marcinkowski, dyrektor MOSiR

**Bardzo prosimy o powściągliwość
w komentarzach i opiniowaniu do czasu
wyjaśnienia sprawy**

dzone będzie w kierunku Art. 160. o narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (jeżeli na sprawcy ciąży obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5).

Spekulacji o tym, dlaczego troje ratowników nie zauwa-

żyło, że dzieje się coś złego, jest w internetowych komentarzach wiele.

Paweł Marcinkowski, zapytany, czy ratownicy zostali zawieszeni w obowiązkach lub czy zostały wyciągnięte wobec nich kroki dyscyplinarne, odpowiada:

- Dopiero kiedy będę miał wiedzę i zostaną zakończone czynności wyjaśniające, wy-



Pi
rzecznik radzyńskiej
policji

Prokuratura prowadzi dochodzenie

Zgłoszenie o zdarzeniu przyjęliśmy 24 października, po godz. 17 zadzwonił pracownik MOSiR-u. Kiedy na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, akcja ratownicza została zakończona, mężczyzna został zabrany przez zespół ratownictwa medycznego. W sprawie jest prowadzone dochodzenie przez prokuraturę z art. 160 kk, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

ciągnę wobec pracowników konsekwencje. Na razie nie wiadomo, czy nie dopełnili swoich obowiązków.

- Czy ratownicy, którzy dyżurowali podczas wypadku, powinni być zwolnieni dyscyplinarnie? - zastanawia się burmistrz Radzyna Jakub Jakubowski. - Tego przed końcem dochodzenia nie sposób rozstrzygnąć, na pewno powinni być zawieszeni



J
J
burmistrz

Kubek zimnej wody

Na pracowników MOSiR i zarząd miasta wylewa się kubek zimnej wody. Sprawa jest bardzo poważna. Proszę o cierpliwość i wstrzymanie się z ocenami do czasu ostatecznych wyników dochodzenia. Sytuacja pomiędzy ratownikami, firmami prowadzącymi zajęcia na pływalni a zarządem MOSiR była powodem zmiany dyrektora ośrodka, którego zadaniem jest dziś uzdrowić tę sytuację. Paweł Marcinkowski wprowadza zmiany. Proces ten jest trudny, jak w każdym przypadku, gdzie w grę wchodzi zarządzanie ludźmi i ich pracą. Czy ratownicy, którzy dyżurowali podczas wypadku, powinni być zwolnieni dyscyplinarnie? Tego przed końcem dochodzenia nie sposób rozstrzygnąć, na pewno powinni być zawieszeni w czynnościach do momentu wyjaśnienia wszystkich szczegółów.

w czynnościach do momentu wyjaśnienia wszystkich szczegółów - dodaje.

mm

Nowy regulamin SPZOZ-u przewiduje likwidację określonej liczby etatów

W szpitalu poleciał niemal cały kluczowy dział. Kto będzie liczył wynagrodzenia pracowników?

POWIAT LUBARTOWSKI: Z informacji, które docierają do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej”, wynika, że w piątek w SPZOZ w Lubartowie części pracowników wręczono wypowiedzenia. Chodzi m.in. o prawie cały personel jednego z najważniejszych działów szpitalnej administracji.

Pierwsza zapowiedź zwolnień

W przygotowanym przez poprzedniego dyrektora szpitala, Artura Szczupakowskiego, planie naprawczym SPZOZ-u znalazły się rekomendacje do radykalnego zmniejszenia liczby pracowników jednostki. Według dokumentu przesłanego do związków zawodowych i powiatowego urzędu pracy dyrektor szykował się do tego, by z około 600 pracowników szpitala pracę miało stracić lub wyraźnie zmniejszyć warunki zatrudnienia prawie 200 osób.



P.o. dyrektor Ewa Mateusiak w piątek i poniedziałek nie odebrała od nas telefonu komórkowego (do momentu zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty”). W piątek wysłaliśmy drogą mailową pytania do p.o. dyrektora szpitala, dotyczące wypowiedzeń dla pracowników szpitalnej administracji - do czasu zamknięcia wydania tego gazety nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Dyrektor został jednak odwołany, planu naprawczego Zarząd Powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) nie przyjął, a z pomysłu drastycznej redukcji zatrudnienia oficjalnie się wycofano - tak informowali przedstawiciele Zarządu Powiatu oraz Ewa Mateusiak, nowa p.o.

dyrektora szpitala, dotychczas kierowniczka działu organizacyjno-administracyjnego Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Cały dział kadr i płac

Tymczasem w piątek, 25 października, do redakcji „Wspólnoty” z kilku źródeł dotarły informacje o tym, że p.o. dyrektor Ewa Mateusiak wręczyła wypowiedzenia wszystkim pracownikom działu kadr i płac, którzy tego dnia byli w pracy - siedmiu osobom. Jedna osoba przebywała na zwolnieniu lekarskim, więc zwolnienia otrzymać nie mogła. Dział kadr i płac odpowiada m.in. za obliczanie wynagrodzeń pracowników szpitala.

- Wypowiedzenia zostały wręczone z powodu likwidacji działu. Bardzo prawdopodobne jest, że na dziesiątego najbliższego miesiąca w ogóle nie będzie miał kto obliczyć wynagrodzenia 600 pracownikom tego szpitala. A szpital nie może istnieć bez kadr - mówi nam jeden z pracowników szpitalnej administracji (nazwisko do wiadomości redakcji).

Według nieoficjalnych informacji, tego samego dnia wypowiedzenia miało otrzymać kilka kolejnych osób z działu techniczno-inwestycyjnego.

Osiemnaście etatów

Nikt nie odebrał telefonu, gdy próbowaliśmy w piątek zadzwonić się do sekretariatu dyrekcji szpitala. P.o. dyrektor Ewa Mateusiak także nie odebrała od nas telefonu komórkowego. Z pytaniem o sprawę skierowaliśmy się do Sebastiana Wysoka, członka Zarządu Powiatu odpowiedzialnego za sprawy szpitala.

- Za politykę kadrową szpitala odpowiada pani dyrektor i to do niej proszę kierować pytania w tej sprawie - zastrzegł Sebastian Wysok.

W piątek rano odbyło się posiedzenie Rady Społecznej SPZOZ w Lubartowie. To organ opiniotwórczy dla właściciela szpitala oraz doradczy wobec dyrektora szpitala, złożony przede wszystkim z radnych Rady Powiatu Lubartowskiego. Rada pozytywnie zaopiniowała przedstawiony przez p.o. dyrek-

tor projekt zmiany regulaminu organizacyjnego SPZOZ-u.

- Przewidziano w nim redukcję 18 etatów. O szczegóły proszę jednak pytać panią dyrektor - wskazuje Sebastian Wysok.

Według naszych informacji wspomniane 18 etatów ma dotyczyć szpitalnej administracji, liczącej dotychczas 38 pracowników.

W piątek wysłaliśmy drogą mailową pytania do p.o. dyrektora szpitala, dotyczące wypowiedzeń dla pracowników szpitalnej administracji. Do momentu zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty” nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Radni będą debatować, co dalej ze szpitalem

Jeszcze pod koniec września radni Rady Powiatu mieli się spotkać, by omówić tematy związane z tonącym w długach szpitalem. Głównym punktem programu miała być uchwała w sprawie przygotowanego przez dyrektora planu naprawczego SPZOZ-u. Ostatecznie sesja nie została jednak zwołana.

Temat szpitala zostanie poruszony na najbliższej sesji, zaplanowanej na wtorek, 29 października. W porządku obrad znalazł się bowiem punkt „informacja na temat aktualnej sytuacji organizacyjnej i finansowej Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie”.

Dla znacznej części radnych powiatowych będzie to okazja, by zapytać Zarząd o jego dalsze plany wobec szpitala. Już kilka tygodni temu oficjalnie ogłoszono, że władze powiatu chciałyby oddać szpital wojsku poprzez przejęcie lubartowskiego SPZOZ-u przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie.

Początek sesji, która tradycyjnie odbędzie się w Sali Rycerskiej w Pałacu Sanguszków przy ul. Słowackiego 8 w Lubartowie, zaplanowano na godz. 13. Spotkanie jest otwarte dla mieszkańców. Transmisję wideo na żywo będzie można obejrzeć w internecie.

Dominik Smagała

REG

Zawodnik Polesia Serokomla jest już zajęty



Jeszcze przed ślubem para napotkała „bramę”, gdzie nie mogło zabraknąć elementów piłkarskich. Przecież Ozygała to czołowa postać Polesia Serokomla

W miniony weekend Damian Ozygała powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej Zuzannie. Ślub odbył się w koście w Zofiborze, zaś niezapomniane wesele w Pałacyku u Rybaka.

Co ciekawe, młodzi poznali się u szwagra „Orego” na 18. urodzinach. Jeszcze przed ślubem para napotkała „bramę”, gdzie nie mogło zabraknąć elementów piłkarskich. Przecież Ozygała to czołowa postać Polesia Serokomla.

Bądźcie zdrowi. Kochajcie się!

mp



Kochajcie się i bądźcie szczęśliwi

PODPATRZONE



Hanna Cendrowska, poranne kolory

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozżłościły. Dziękuję z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie

zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszcza

NASI NAJBLIŻSI



Antonina Turska z ukochaną Peretką, Łuków
Zdjęcie wysłał Wojciech Turski

Witamy na świecie! Dzieci urodzone w Lubartowie



Tymoteusz Słowikowski, Biała Podlaska
ur. 23 października, godz. 10:51, 3370 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Tomasz



Maja z Radzynia Podlaskiego,
ur. 15 października, g. 12:44, 3940 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Konrad
Brat: Maciuś (2 lata)



Marcelina Chwalczuk, Laski, pow. parczewski
22 października, godz. 21:59, 4170 g, 58 cm
Rodzice: Aleksander i Damian



Celina Kozłowska, Wólka Cyncowska, pow. łęczyński
ur. 23 października, godz. 18:39, 3040 g, 54 m
Rodzice: Magdalena i Bartłomiej



Anastazja Klecha na zdjęciu z babcią Wioletą, Parczew,
ur. 14 października, g. 23:16, 3,80 kg, 54 cm,
Rodzice: Natalia i Mateusz

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM



Mela, gm. Adamów



Rex, Tomasz Wierchowski, Paskudy



Coby, Monika Pękała, Zabiele

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszcza



Hektor, Iwona Kołodziejczyk, Łuków



Ares, Piotr Łucjanek, Oblasy



Lady, Zabiele



Lucek, Maja Barszcz, Siedliska



Fox, Warszawa

Zginęli w walce z Niemcami, potem ich ciała przeniesiono. Ale dokąd?

Czy wiemy, kto spoczywa w grobach w Kurowie i Końskowoli?

Na cmentarzu parafialnym w Końskowoli znajdują się bezimiennie groby żołnierzy września 1939 r. którzy zginęli dnia 17 września 1939 r. za wsią Witowice. Inni pochowani zostali w Kurowie. Czy jednak pochówki są prawidłowo opisane? Na pewno jesteśmy to winni bohaterom...

W latach 1978 – 1980 pracowałem w Urzędzie Gminy w Końskowoli i wtedy natrafiłem na sprawę zaniedbanych grobów na miejscowym cmentarzu. Na drewnianych krzyżach przytwierdzone były owalne wypukłe tabliczki z nazwiskami żołnierzy, którzy zginęli 17 września 1939 r. pod Witowicami od strony Kurowa. Krzyże były spróchniałe i tabliczki z nich odpadały. Pani Korzeniowska zatrudniona w UG, która w zakresie czynności miała opiekę nad grobami wojennymi, na moją uwagę o stanie zaniedbania tych grobów i odpadających tabliczkach odpowiedziała, że ma spisane wszystkie nazwiska, a pismo w sprawie przyznania środków na renowację grobów zostało już wysłane do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i czeka na jego pozytywne załatwienie. W 1980 r. przestałem pracować w UG, a w następnym roku na emeryturę przeszła pani Korzeniowska. Groby żołnierskie bez nazwisk znajdują się do dzisiaj na cmentarzu w Końskowoli.

Informacje znalazły się w niemieckim archiwum

Interesując się regionalną historią, próbowałem przez lata bez skutku przywrócić na grobach nazwiska żołnierzy. Przeglądałem dziesiątki akt, odwiedzałem archiwa, wykorzystywałem różne sposoby, aż w 2023 r. trafiłem na Pana Marcina Pawłowskiego z Ryk, który, również interesując się historią, rozwiązał już niejedną zagadkę. We wrześniu 2024 r. otrzymałem od pana Marcina wykaz żołnierzy którzy polegli pod Witowicami 17 września 1939 r. z opisem tej tragedii oraz dokumentami potwierdzającymi ten fakt. Byli to ułani 27 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Dowódca pułku, zdziesiątkowanego po wielu bojach, wycofywał się na wschód. Z lasu pod Baranowem gdzie pułk odpoczywał (być może był to Kozi Bór) dowódca wysłał na rowerach kilku ułanów na zwiad, aby zorientowali się, gdzie są wojska wroga. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów ułani



Po wojnie przez długie lata nad grobami dziewięciu żołnierzy września stały drewniane krzyże z owalnymi, białymi tabliczkami. W latach osiemdziesiątych zostały zastąpione murowanymi, bezimiennymi nagrobkami. Kwiaty i znicze pojawiają się przy nich tylko w okolicach 1 listopada

506)	Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939
Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939	20.10.1939
Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939	20.10.1939
507)	Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939
Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939	20.10.1939
508)	Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939
Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939	20.10.1939
509)	Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939
Gräber, Brudno, Josef	1.9. 55	20.10.1939	20.10.1939

Informacji o tożsamości poległych pod Witowicami można szukać w niemieckich archiwach. Są one niesłychanie precyzyjne: oficer na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów określił i zareportował tożsamość oraz okoliczności śmierci. Na zdjęciu karta dotycząca Emila Brudno, urodzonego - tak to odczytujemy - w Siemieniu (dziś powiat parczewski)

zatrzymali się w krzakach przy drodze Puławy - Lublin około jednego kilometra przed Kurowem. Od strony Kurowa pojawił się samochód. Ułani wyszli na drogę, nie mieli żadnych szans. Umieszczony na samochodzie karabin maszynowy Mg-34 puścił serię i wszyscy jeden po drugim padali martwi. Po spisaniu danych personalnych z dokumentów znalezionych przy ułanach dowódca Wehrmachtu złożył meldunek do swej jednostki.

Ofiary bombardowania czy walki pod Witowicami?

W Urzędzie Stanu Cywilnego gmin Końskowola i Kurow, a także w księgach parafii Końskowola i Kurow nie ma aktów zgonu

tych żołnierzy. Natomiast na tablicy umieszczonej na cmentarzu w Kurowie znajdują się cztery pierwsze nazwiska z ww. wymienionych oraz nazwiska kpr. Bolesław Cichy i kpr. Henryk Helber. Na tej tablicy jest także informacja, że żołnierze, zginęli w czasie bombardowania Kurowa. Bombardowanie Kurowa odbyło się dnia 10 września 1939 r. a więc sześć dni wcześniej.

Ustalić fakty, oddać sprawiedliwość

W tej sytuacji IPN powinien przeprowadzić dokładne badanie wiarygodności przedstawionych danych, a także prawidłowości tablicy istniejącej na cmentarzu w Kurowie i wyjaśnić np. czy kpr.

Bolesław Cichy i kpr. Henryk Helber (umieszczeni na tablicy w Kurowie) są pochowani na cmentarzu w Kurowie czy w Końskowoli. Mam nadzieję, że IPN nie zlekceważy tego problemu tak, jak to zrobiono ze sprawą likwidacji grobu wojennego przy torach PKP w miejscowości Stara Wieś, o którym pisano parę lat temu w regionalnej prasie, także we Wspólnocie. Na cmentarzu w Końskowoli jest dziewięć mogił żołnierzy NN. Dlaczego dziewięć, skoro dokumenty niemieckie wymieniają siedmiu? Uważam, że przedstawione fakty winny być podstawą do działania władz gminy, aby przy istniejących grobach pojawiła się tablica z nazwiskami poległych.

Aleksander Lewtak



Tablica ku czci pamięci ofiar Września w Końskowoli. Znajdują się na niej m.in. nazwiska trzech żołnierzy poległych pod Witowicami (Brudno, Woronkiewicz, Kipiec, Rozbicki), którzy jakoby mieli być pochowani w tym miejscu. Informacja ta wymaga ponownej weryfikacji

Ciała ułanów zostały pochowane przez mieszkańców wsi Witowice i osady Kurow w miejscu, gdzie zginęli, tj. przy drodze Puławy - Lublin. Po kilku tygodniach (lub miesiącach: wg niektórych informacji był to już rok 1940) ciała ekshumowano i przewieziono na cmentarz parafialny do Końskowoli.

27 Pułk Ułanów Wielkopolskich w czasie kampanii wrześniowej jako część 9 Nowogródzkiej Brygady Kawalerii najpierw brał udział w bitwie granicznej, a potem przesunął się w rejon Mińska Mazowieckiego. Tam przez dwa dni toczył ciężki bój pod Maliszewem (gdzie nawet szarżował na przeciwnika!) i dopiero po nim na rozkaz generała Andersa przesunął się na Lubelszczyznę. Po długiej wojennej epopei część żołnierzy przedarła się do Rumunii, część poddała Sowiecom a część, do grudnia 1939, kontynuowała walkę w Górach Świętokrzyskich.

W archiwach niemieckich zachował się ten meldunek, w którym znalazły się nazwiska ułanów. Były to następujące nazwiska:

Ułan Józef Wdowik
Ułan Kazimierz Janisławski
Ułan Bolesław Jazwiński
Ułan Michał Kipiec
Ułan Marian Rozbilicki
Ułan Walerian Woronkiewicz
Kpr. podch. Emil Brudno

Więźniowie sowieckiego łagru Borowicze spod Łukowa i Radzyna (cz. I)

Osiemdziesiąt lat temu wywieziono ich na „niehumanitarną ziemię”

Po wkroczeniu wojsk Armii Czerwonej w lipcu 1944 r., a szczególnie po polskiej, zbrojnej akcji „Burza”, zaczęły się represje sowieckie wobec członków czynnych i wspomagających Armię Krajową.

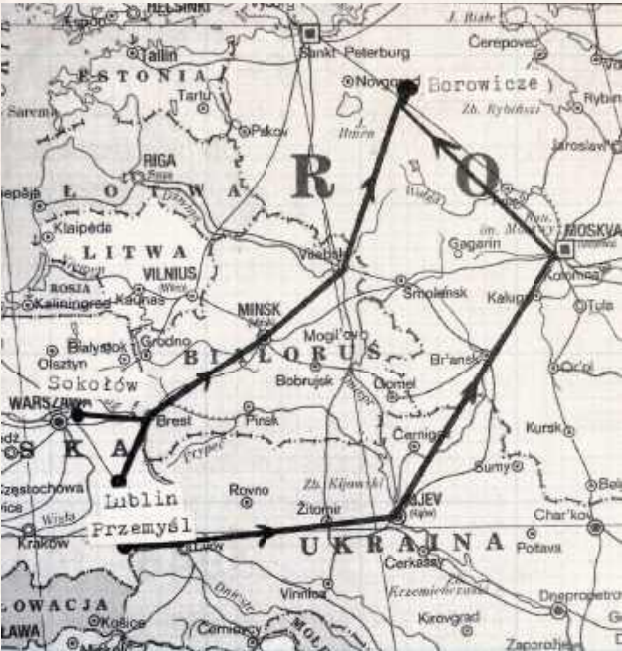
NKWD inwigilowało tereny Lubelszczyzny w celu jak najszybszego i najskuteczniejszego rozbicia AK. Miało to na celu również ukazanie faktu, iż ZSRR wprowadzając terroryzm, rozpoczyna swoje panowanie na terenach Odrodzonej Polski. W tym roku mija 80. rocznica masowych aresztowań członków AK.

Głównym zadaniem NKWD po manifestacji Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r. było rozbicie Armii Krajowej – nazywanego „antyradzieckim podziemiem”. Na terenach łukowskich i radzyńskich namacalne skutki tego planu odczuło jesienią 1944 r. W Świdrach k. Łukowa rozlokował się 18. Pułk Pogranicznych Wojsk Wewnętrznych NKWD (podległy 64. Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych). Prawdopodobnie pod Kąkolewnicą NKWD-ziści utworzyli swój obóz przejściowy, a w niedalekiej odległości, w uroczysku „Baran” likwidowano zatrzymanych członków polskiego

podziemia. Miejsce to nazywane jest „Małym Katyniem”.

Pierwsze aresztowania

W celu sprawnego rozgromienia polskiego AK, NKWD dnia 15 października 1944 r. utworzyło specjalną formację: 64. Dywizję Strzelecką Wojsk Wewnętrznych. Jeden z jej pułków stacjonował w Świdrach. Sowieci natychmiast zaczęli procedurę rozbijania lokalnego AK. W sowieckich protokołach zachowała się wzmianka, iż 19 października na zachód od Sętek polscy członkowie AK napadli na furgonetkę radzyńskiej policji. Wydarzenie to było impulsem do przeczesania przez NKWD lasu na zachód od wsi Sobole, jednak AK-owców nie znaleziono. Penetrację kontynuowano w osadach Sętki i Sobole, zatrzymano wówczas 28 osób podejrzanych o przynależność do AK, posiadających łącznie cztery karabiny. Jak wskazano w protokole, w Świdrach rozpoczęto przesłuchiwanie osadzonych. Ich celem było uzyskanie dwóch istotnych informacji: ustalenia szczegółowej listy członków lokalnego polskiego podziemia i miejsc ukrywania broni. Prośby, groźby i tortury – taką taktykę przyjęło podczas śledztw NKWD, aby jak najszybciej upadło podziemne AK.



Mapa wskazująca trasy transportów wywożących dawnych żołnierzy Armii Krajowej do sowieckiego łagru w Borowiczach. Więźniowie z Północnej Lubelszczyzny i Ziemi Łukowskiej gromadzeni byli w Sokołowie Podlaskim, a stamtąd bydlęcymi wagonami transportowani w głąb Rosji (z książki „Księga Borowiczan” tom V, 2004 r.)

Przykładowy protokół zatrzymania Stanisława Grzywacza z Soból informuje, iż żołdacy za-aresztowali go we własnym domu, zabrano mu paszport, pasek od spodni i tytoń, broni zaś nie znaleziono. Takie aresztowania miały miejsce niemalże w każdej wsi, zarówno łukowskiego, jak i radzyńskiego powiatu, ze szczególnym uwzględnieniem tych miejscowości, w których prężnie działało AK.

Kolejna fala aresztowań

Po uzyskaniu informacji z wcześniejszych przesłuchań podjęto decyzję o kolejnych aresztowaniach, które miały miejsce na przełomie października i listopada 1944 r. Pojmanych z rejonu ulańskiego osadzono początkowo w Zarzecz Ulańskim, gdzie zostali związani i przetrzymywani w spichlerzu, szopie i piwnicach. Już tam podczas śledztwa okrutnie ich bito, bowiem Sowieci chcieli ustalić personalia kolejnych partyzantów. Wacław Izdebski z Zarzecz podaje:

- Od razu w nocy aresztowali nas do piwnic, wiazali po sześciu sznurkami i sprowadzali do spichlerza, do piwnic. Bili okrutnie, znęcali się nie do opisu, za przynależność do Armii Krajowej i za posiadanie broni.

W Zarzecz Ulańskim przebywali około 10 dni, skąd samochodami przetransportowano ich do więzienia NKWD w Świdrach. Również i tam torturowano osadzonych, nadal prowadzono śledztwo. Rodziny dowiedziawszy się o pobycie mężczyzn w Świdrach, dążyły do tamtejszego więzienia, by ich odwiedzić, a przynajmniej ujrzeć. Józef Buhaj z Bedlna we wspomnieniach wskazuje, że „nie dopuścili nikogo z rodziny, szczuli psami-wilczurami”.

W kierunku gułagów w ZSRR

Aresztowani nie wiedzieli jeszcze, jak okrutny spotka ich los. Po kilku dniach osadzonych ze Świdrów zaczęto przewozić do obozu przejściowego NKWD w Sokołowie Podlaskim. Izdebski podaje:

- Po zamknięciu śledztwa wywieźli do Sokołowa Podl. Tam już byli ludzie, ok. 4000. Wieczorem na placu była zbiórka, komendant kazał na stół wszystko kłaść, co kto ma wartościowe: zegarki i pieniądze, pierścionki, bo za to i tak nic nie kupi. Ludzie, którzy byli w Sokołowie poroźbierani z koszul, pobici, pluskwy, brud...

W Sokołowie na torach kolejowych czekały podstawione wagony bydlęce i wagony po transporcie wapna. Do każdego z nich umieszczono po 40 zatrzymanych. Transport z Sokołowa w kierunku ZSRR ruszył 12 listopada 1944 r., z 1253 jeńcami, kolejny 1 grudnia – z około 600 osobami. Literatura informuje, iż podróż trwała dziewięć dni, we wspomnieniach lokalni Sybiracy podają o dwutygodniowym czasie transportu. Czesław Piekarski z Sętek podaje:

- Załadowano do wagonów towarowych - prawie na ściśło. Wieźli nas dwa tygodnie o suchym chlebie i wodzie, której było tak mało, że dzieliliśmy ją na łyżki...

Hubert Grzywacz

Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic – społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. V)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Świetnie prosperujące gospodarstwo rolne Kleniewskich wymagało solidnej rezydencji spełniającej nie tylko wymogi wygodnego życia, ale również będącej widzialnym znakiem statusu majątkowego i społecznego. Architekt Konstanty Wojciechowski mógł wykazać się wielką kreatywnością: powstała wielowarstwowa, zbudowana na nieregularnym planie bryła, dość zręcznie łącząca walory klasycyzmu z neobarokiem. A żeby było

zupełnie eklektycznie, w środku znalazło się miejsce m.in. na góralczyznę! Zresztą u Wojciechowskiego nie była to specjalna nowość: znał i cenił „styl zakopiański”, którego prekursorem był Stanisław Witkiewicz. Do przeprowadzenia prac skierowano górali Jana Tatarę i Andrzeja Gąsienicę. Prace rozpoczęto późną jesienią, w listopadzie i grudniu 1899 roku, a zakończono w marcu 1900 roku

Zakopane na Lubelszczyźnie

W swoim pomysle urządzenia biblioteki w stylu zakopiańskim Kleniewscy nie byli osobno. Zwykle pomysł przypisuje się pani Marii, która była góralczyzną oczarowana i długo korespondowała ze Witkiewiczem (ojcem Witkacego), ale jej plan wpisywał się w dość popularny wówczas trend. Odkrywana wówczas góralczyzna przez wielu traktowana była jako coś korzennie polskiego,



Wnętrze „góralskiej” biblioteki w Kluczkowicach zachowało się do dzisiaj i ciągle robi doskonałe wrażenie

formacja kulturowa najbardziej zbliżona do tego, w czym można było dopatrywać się najbardziej korzennych, niezmiennych form narodowych. Dla niektórych „zakopiańskie” czy „podhalańskie” znaczyło wtedy „arcpolskie”. Przyjęcie takich wzorców było więc decyzją nie tylko estetyczną, ale też patriotyczną. Jan

i Maria Steccy w Łańcuchowie koło Łęcznej zbudowali w tym stylu cały dwór, u Witkiewicza zamieszkała też hrabina Tyszkiewiczowa z Tamawatki.

Patriotyczna galeria

W pozostałych pomieszczeniach Kleniewski umieścił, są-

dząc po nazwiskach twórców niesłychanie kosztowną, galerię dzieł sztuki. Pisał Kurier Warszawski: „Co się tyczy »muzeum sztuki malarskiej«, polega ona na zgromadzeniu 64-ch, wykonanych na zamówienie, portretów olejnych wybitnych mężów polskich z różnych epok. Każdą z podobizn wykonał inny artysta, dzięki czemu biblioteka kluczkowska otrzyma kolekcję, dającą wyobrażenie o stanie malarstwa portretowego w danej epoce. Udział w wykonaniu zamówienia wzięli prawie wszyscy cenniejsi artyści z prof. W. Gersonem, [T.] Arentowiczem, A. Piotrowskim, J. Ryszkiewiczem, Fr. Żmurką, R. Oknińskim, [Z. P.] Jasińskim, [J. F.] Owidzkiem i innymi. Nie zapomniano też o artystkach-malarkach tych wyłącznie, których prace są znane z wystaw publicznych” (za artykułem p. Michała Trzewika).

cdn.

Zbigniew Smółko

Prasa warszawska w początkach XX wieku pisała: ...Wnętrze pałacu jest zamieniane na rodzaj muzeum malarstwa polskiego z końca ubiegłego wieku. Pomiędzy innymi, bibliotekę według wzorów, dostarczonych przez Stanisława Witkiewicza, utrzymano w stylu zakopiańskim, z witrażami, rzeźbami, ławami itp. Sali gościnnej nadano wygląd świetlicy z epoki zygmunto-wskiej, innej – styl swojski z XVIII w. itp. Koszt tego zamówienia wyniósł kilkadziesiąt tysięcy rubli, co świadczy wymownie o możliwościach i ambicjach Kleniewskich.

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Zaskoczyli „Białą Gwiazdę” w Łęcznej. W Siedlcach były napastnik pozbawił ich wygranej

Jeszcze na kilka minut przed końcem rywalizacji wydawało się, że „Górnicy” zgodnie z planem wywiozą z Siedlec zwycięstwo. Zielono-czarnym komplet punktów odebrał jednak ich były napastnik. Wcześniej łącznienie odnotowali cenną wygraną w zaległym meczu z Wisłą Kraków.

Zgasili „Białą Gwiazdę”

Zielono-czarni rozegrali we wtorek w Łęcznej zaległe spotkanie z Wisłą. Mecz miał odbyć się w sierpniu, ale został przełożony z powodu gry krakowian w eliminacjach europejskich pucharów. Spotkanie odbyło się bez kibiców gości. Przed starciem z Wisłą podopieczni trenera Pavola Stano notowali serię sześciu meczów bez zwycięstwa. Krakowianie do Łęcznej przyjeżdżali po czterech kolejnych wygranych. Gospodarze dobrze rozpoczęli drugą połowę. Przemysław Banaszak dostał podanie w pole karne, wycofał do Jakuba Bednarczyka, a ten mocnym strzałem z kilkunastu metrów pokonał bramkarza Wisły. Dla 25-latka to pierwszy gol w barwach Górnika.



Pavol Stano
trener
Górnika

Nie jestem zadowolony z wyniku, ale musimy go respektować

Dobrze podeszliśmy do tego spotkania. Mieliśmy fazę 5-6 minut, podczas której prezentowaliśmy naprawdę dobry poziom. Prezentowaliśmy się z dobrej strony i udało nam się zdobyć przepiękną

bramkę. Wykreowaliśmy sobie sporo sytuacji, pod kątem ofensywy uważam, że było całkiem dobrze. Szkoda, że nie utrzymaliśmy korzystnego wyniku do końca, gdzie po obu stronach w polu karnym było zamieszanie. Niestety, był niefortunny karny w końcówce, to zawsze boli. Jestem zadowolony z poziomu, który zaprezentowaliśmy. Myślę, że ten mecz był dobry, na końcu było sporo emocji, to jest część piłki. Nie jestem zadowolony z wyniku, ale musimy go respektować.

sław Banaszak dostał podanie w pole karne, wycofał do Jakuba Bednarczyka, a ten mocnym strzałem z kilkunastu metrów pokonał bramkarza Wisły. Dla 25-latka to pierwszy gol w barwach Górnika.

Będący pod ścianą krakowianie ruszyli do śmielszych ataków. „Wiślacy” dochodzili do pozycji strzeleckich, stwarzali zagrożenie w okolicach pola karnego gospodarzy, lecz brakowało im skuteczności. W efekcie piłkarze Górnika wygrali 1:0. To pierwsze zwycięstwo zielono-czarnych od sierpnia, jednocześnie pierwsza porażka krakowian pod wodzą Mariusza Jopa.

Górnik Łęczna - Wisła Kraków 1:0 (0:0)

Bramki: Bednarczyk 51'.
Górniki: Pindroch (76' Kostrzewski) - Bednarczyk, Szabaciuk, de Amo, Barauskas, Deja, Spacil (71' Orlik), Krawczyk (88' Janaszek), Warchol (81' Akhmedow), Żyra (71' Roginić), Banaszak.
Wisła: Letkiewicz - Jaroch (97' Gogół), Uryga, Łasicki, Mikulec, Bellapart, Igbekeme, Kiss (81' Kiakos), Rodado (58' Sukiennicki), Alfaro (81' Almeida Duarte), Zwoliński.
Żółte kartki: Żyra, Banaszak - Jaroch, Mikulec, Uryga.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).
Widzów: 2027.

Podliński zabrał im punkty

„Górnicy” zamierzali w sobotę podtrzymać dobrą passę po wygranej z Wisłą. Zielono-czarni byli faworytem spotkania, Pogoń to ostatnia drużyna w tabeli Betclia 1. Ligi. Ekipa z Siedlec do starcia z Górnikiem miała na koncie ledwie pięć punktów zdobytych w 13. meczach. Łącznienie po tylu samych grach mieli o 18 punktów więcej.

Na gole trzeba było poczekać do drugiej połowy meczu. W 69. minucie kapitalnym strzałem popisał się wprowadzony na boisko chwilę wcześniej Fryderyk Janaszek - pomocnik minął efektywnym zwodem rywala, szedł z piłką do środka i precyzyjnie huknął zza pola karnego. Po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od słupka i wpadła do siatki Pogoni.

Gdy wydawało się, że łącznienie dopiszą do swojego dorobku trzy punkty, sędzia - przy wsparciu systemu VAR - dopatrzył się faulu Adama Deji w polu karnym Górnika. Kapitan łącznian przy walce o górną piłkę uderzył rywala łokciem w twarz. Do piłki ustawionej

na jedenastym metrze podszedł Karol Podliński, były napastnik zielono-czarnych. 26-latek wykorzystał szansę i wyrównał stan rywalizacji. Mecz skończył się remisem 1:1, co dla piłkarzy i kibiców Górnika, biorąc pod uwagę okoliczności, w których gospodarze wyrównali, jest dużym rozczarowaniem.

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna 1:1 (0:0)

Bramka: Podliński 90'+2 - Janaszek 69'.
Pogoń: Pruchniewski - Krzyżak, Burka, Majewski, Pił, Szuprytowski (73' Majewski), Hrciar, Sinior (80' Danielewicz), Pyrdol, Demianiuk, Podliński.
Górniki: Pindroch - Bednarczyk (66' Oduko), Szabaciuk, de Amo, Barauskas, Krawczyk (66' Janaszek), Warchol (77' Orlik), Deja, Żyra, Spacil (85' Wachowicz), Banaszak (85' Roginić).
Żółte kartki: Demianiuk - Sinior, Barauskas, Deja, Janaszek, Spacil.
Sędziował: Łukasz Karski (Ślupsk).
Widzów: 913.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Ruch - Warta 2:1
Chrobry - Kotwica 3:2
Odra - Miedź 0:2
Pogoń - Górnik 1:1
Termalica - Arka 2:1
Płock - Wisła 1:3
Stalowa Wola - Polonia 1:1
Stal - ŁKS 2:4
Tychy - Znicz (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	14	32	30-12
2.	Miedź Legnica	13	29	26-10
3.	Wisła Płock	14	28	25-18
4.	Arka Gdynia	14	27	29-12
5.	ŁKS Łódź	14	24	24-14
6.	Górnik Łęczna	14	24	22-17
7.	Stal Rzeszów	14	22	27-19
8.	Ruch Chorzów	14	22	17-17
9.	Znicz Pruszków	13	20	19-17
10.	Wisła Kraków	12	18	21-13
11.	Polonia Warszawa	14	17	16-19
12.	Kotwica Kołobrzeg	14	14	12-21
13.	Chrobry Głogów	13	12	13-24
14.	Warta Poznań	14	12	11-25
15.	GKS Tychy	13	10	6-16
16.	Odra Opole	14	10	12-31
17.	Stal Stalowa Wola	14	8	11-23
18.	Pogoń Siedlce	14	6	13-26

NASTĘPNA KOLEJKA (2-4.11.)

ŁKS - Ruch, Polonia - Stal, Znicz - Stalowa Wola, Wisła - Tychy, Arka - Płock, Górnik - Termalica, Miedź - Pogoń, Kotwica - Odra, Warta - Chrobry

dsm

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Olimpia G. - Wisła 2:3
Chojnicz. - Polonia 1:0
Zagłębie - Wierzyta 1:4
Rekord - Skra 2:2
Resovia - Świt 0:1
Zagłębie II - Jastrzębie 1:2
KKS Kalisz - Pogoń 0:2
Hutnik - Olimpia E. 2:1
ŁKS II - Podbeskidzie - po zamk. nr

MECZE 13. KOLEJKI

Wierzyta - Polonia 3:1
Zagłębie II - Pogoń 0:2
ŁKS II Łódź - Olimpia E. 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	15	39	34:10
2.	Wierzyta Kraków	15	37	36:7
3.	Polonia Bytom	15	36	34:14
4.	Hutnik Kraków	15	25	22:27
5.	Chojniczanka Chojnice	15	24	19:13
6.	Wisła Puławy	15	22	22:23
7.	Świt Szczecin	15	22	19:20
8.	Resovia Rzeszów	15	21	22:24
9.	Zagłębie Sosnowiec	15	21	21:25
10.	KKS Kalisz	15	19	12:18
11.	Olimpia Grudziądz	15	17	22:22
12.	GKS Jastrzębie	15	16	19:18
13.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	16	17:20
14.	Rekord Bielsko-Biała	15	13	24:32
15.	ŁKS II Łódź	14	13	15:26
16.	Olimpia Elbląg	15	10	14:29
17.	Skra Częstochowa	15	9	16:30
18.	Zagłębie II Lubin	15	8	18:28

NASTĘPNA KOLEJKA

(02.11., godz. 14:00): Wisła - Rekord, Polonia - Olimpia E., Pogoń - Hutnik, Podbeskidzie - KKS Kalisz, GKS Jastrzębie - ŁKS II Łódź, Świt - Zagłębie II, Skra - Resovia, Wierzyta - Olimpia G., Chojniczanka - Zagłębie.

mp

REG

Niesamowita Wisła! Ale zrobili prezenty!

Puławianie wygrali siódmy mecz. W piątkowy wieczór ekipa Macieja Tokarczyka triumfowała 3:2 z Olimpią Grudziądz.

Po zwycięstwie „Duma Powiśla” znalazła się na czwartym miejscu w tabeli. Nad sobą miała tylko trzy ekipy, w tym milonierów z Wierzyty Kraków. Konia z rzędem tym, którzy typowaliby taki wynik przed startem sezonu. Jeszcze kilka dni przed rozgrywkami nie było wiadomo, czy Wisła zbierze skład na II ligę. Działacze wykonali mistrzowską robotę. A później sztab szkoleniowy z Maciejem Tokarczykiem na czele. Szkoleniowiec otrzymał najlepszy z możliwych prezentów na urodziny, które obchodził w tygodniu. Nie tylko on. Świętowali również kierownik drużyny Ireneusz Rybicki oraz asystent Patryk Mrugacz. Nasi wzięli rewanż za kwietniową porażkę na tym samym obiekcie, który na długo zostanie w pamięci zarówno zawodników, jak i kibiców. Puławianie przystąpili do meczu bez kontuzjowanych Sebastiana Kozieja i Macieja Kiełkuckiego. W składzie znalazł się natomiast Marcin Stromecki, choć rozpoczął mecz na ławce rezerwowych, ponieważ trener Tokarczyk nie wprowadził zmian po zwycięstwie z Zagłębiem Sosnowiec. W 7. minucie Bartosz Guzdek był bliski zdobycia gola, ale sędzia odgwiżdżał spalonego. Kolejne minuty były pełne emocji, a trener Tokarczyk musiał dokonać zmiany w 29. minucie, gdy urazu doznał Adam Gałązka, wprowadzając 19-letniego Oskara Kozdronia. Pierwsza groźna



Wiślacy robią piękne rzeczy!

akcja pod bramką Olimpii miała miejsce w 33. minucie, jednak Tomasz Kaczmarek nie trafił do siatki. Sytuacja zmieniła się w 42. minucie, kiedy Marcel Zylla zdobył pierwszego gola dla Wisły, strzelając zza pola karnego. Puławianie schodzili na przerwę w znacznie lepszym humorze.

Po wznowieniu gry grudziądzanie z impetem ruszyli do ataku. W 47. minucie Bartosz Zbiciak wyrównał stan meczu po centrze z rzutu różnego. Załedwie dwie minuty później Olimpia wyszła na prowadzenie po błędzie puławskiej defensywy, a jeszcze Filip Rychert

mógł podwyższyć wynik, lecz bramkarz Wisły, Jan Szpaderski, obronił jego strzał. Wisła nie poddawała się i w 79. minucie Kamil Kumoch wykorzystał rzut karny, doprowadzając do remisu. Emocje sięgnęły zenitu w 82. minucie, gdy po świetnej akcji Zylli, Guzdek zdobył zwycięskiego gola, skierowując piłkę do pustej bramki. Końcówka meczu to heroiczne zmagania obronne puławian, którzy mądrze broniąc się, dowiedli prowadzenie do końca. Po zakończeniu spotkania zawodnicy Wisły mogli cieszyć się z cennej wygranej na trudnym terenie w Grudziądzu.

mógł podwyższyć wynik, lecz bramkarz Wisły, Jan Szpaderski, obronił jego strzał.

Wisła nie poddawała się i w 79. minucie Kamil Kumoch wykorzystał rzut karny, doprowadzając do remisu. Emocje sięgnęły zenitu w 82. minucie, gdy po świetnej akcji Zylli, Guzdek zdobył zwycięskiego gola, skierowując piłkę do pustej bramki.

Końcówka meczu to heroiczne zmagania obronne puławian, którzy mądrze broniąc się, dowiedli prowadzenie do końca. Po zakończeniu spotkania zawodnicy Wisły mogli cieszyć się z cennej wygranej na trudnym terenie w Grudziądzu.

Olimpia Grudziądz - Wisła Puławy 2:3 (0:1)

Bramki: Zbiciak 47', Kroc 49' - Zylla 42', Kumoch 79' (k), Guzdek 83'.
Olimpia: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa, Kaczmarek (63' Mas), Sewerzyński, Frelek, Cichoń (76' Maruszak), Rychert (76' Koperski), Kroc (72' Klimczak).

Wisła: Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki, Waliś (71' Stromecki), Gałązka (29' Kozdron), Piątek (87' Szymanek), Wiktoruk, Kumoch, Zylla, Guzdek.
Żółte kartki: Kostkowski, Cichoń, Kobryń, Ciupa.
Sędziował: Pelka (Poznań).

Przyjeżdża beniaminek i „Klichu”

W sobotę mecz domowy. Wisła podejmie Rekord Bielsko-Biała.

W ekipie beniaminka II ligi występuje Mateusz Klichowicz. 33-latek grał w Wiśle przez dwa sezony. W meczach o punkty oraz w Pucharze Polski w sumie zagrał 65 meczów, w których zdobył 17 goli. Po zakończeniu poprzednich rozgrywek, jak zdecydowana większość zawodników postanowił opuścić „Dumę Powiśla”. Zakotwiczył się w nowicjuszu na szczeblu centralnym. W tym sezonie ma na koncie załedwie jedno trafienie.

mp

Bolesna porażka Motoru w Krakowie

Motor Lublin przegrał aż 2:6 z Cracovią w meczu 13. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Piłkarze Mateusza Stolarskiego zaczęli spotkanie wzorowo, ale kompletnie „posypali się” w drugiej połowie.

Lublinianie szybko otworzyli wynik. Już w drugiej minucie po rzucie wolnym i sporym zamieszaniu piłka dotarła pod nogi Pawła Stolarskiego. Prawy obrońca uderzył z okolic 11. metra, a zasłonięty bramkarz nie miał szans na interwencję. Takim sposobem Motor prowadził 1:0. Szczęście nie trwało jednak długo, bo miejscowi odpowiedzieli golem po świetnej akcji i błędzie Stolarskiego. Defensor nie upilnował wbiegającego za jego plecy Davida Olafssona, a Islandczyk wykorzystał dośrodkowanie i przełamał ręce niepewnie interweniującego Kacpra Rosy. Na tym szaleństwo się zakończyło i w ósmej minucie znów na prowadzenie wrócił Motor. Tym razem w pole karne dośrodkował Michał Król, a na piłkę nabiegł Mathieu Scalet



Motor przegrał szósty mecz w sezonie

i z powietrza nie dał szans bramkarzowi rywali. Niestety wyniku nie udało się utrzymać do przerwy, bo w 44. minucie wyrównał Olafsson, dla którego było to drugie trafienie tego dnia. Tym razem wahał się jedynie dobił wcześniejszy strzał Benjamin Kallmana, który pod jego nogi odbił Kacper Rosa. Po 45 minutach tablica

wyników wskazywała więc 2:2. W drugiej części meczu nacięła Cracovia, ale Motor też miał swoje sytuacje. Jedną z nich w 64. minucie stworzył Sergi Samper, który wypuścił na wolne pole Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wyprzedził obrońcę, minął bramkarza i na pustą bramkę uderzył tak źle, że obrońca zdołał jeszcze wybić piłkę.

Zaledwie siedem minut po tej sytuacji Motor przegrywał już 2:3, a strzelcem znów był Olafsson. Tym razem pod nogi Islandczyka spadła piłka zgrana po rzucie różnym, a ten bez asysty zawodników Motoru znów pokonał Rosę. Kolejna bramka w Krakowie padła już w 77. minucie i zdobył ją Kallman, który otrzymał znakomite podanie od

Mikkela Maigaarda za linię obrotu i nie dał szans bramkarzowi żółto-biało-niebieskich. Chwilę przed tym spory błąd w wyprawieniu akcji popełnił Kaan Caliskaner. Dwie minuty później Cracovia prowadziła już 5:2, a strzelcem znów został Kallman. Tym razem miejscowi wyprowadzili wzorowy kontratak i byli już niemal pewni trzech punktów. Na tym jednak nie poprzestali, bo w 86. minucie na 6:2 trafił Mateusz Bochnak.

Piłkarze Mateusza Stolarskiego szansę na rehabilitację będą mieli 2 listopada, kiedy to na Arenie Lublin zmierzą się z Pogonią Szczecin.

Cracovia - Motor Lublin 6:2 (2:2)

Bramki: Olafsson 6' 44' 72', Kallman 77' 79', Bochnak - Stolarski 2', Scalet 8'. **Motor:** Rosa - Stolarski (Wójcik 59'), Rudol (Bartos 73'), Najemski, Luberecki, Wolski (Caliskaner 73'), Samper, Scalet, Ceglaz, Król (Ndiaye 59'), Mraz (Welniak 81').

Kacper Ciuksza

Rugbiści w dołku

Edach Budowlani Lublin zakończyli pierwszą część sezonu 2024/25.

W ósmej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Andrzeja Kozaka doznali czwartej z rzędu porażki. Do przerwy rywalizacja była wyrównana i zakończyła się remisem 24:24. Po zmianie stron gości było stać jedynie na trzy oczka, natomiast „Smoki” zdobyły aż 19 punktów, dzięki czemu sięgnęły po zwycięstwo z bonusem. Drużynę trenera Kozaka czeka jeszcze jeden mecz w 2024 roku. W drugi weekend listopada niebiesko-biało-czerwoni zagrają awansem pierwsze spotkanie rundy wiosennej w Gdyni z tamtejszą Arką. Lublinianie czekają na zwycięstwo od 15 września.

Karol Kurzępa

Koszykarki ze zmiennym szczęściem

Trwa intensywny maraton meczowy Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. W minionym tygodniu biało-zielone rozegrały kolejne dwa spotkania. Oba były bardzo wyrównane.

W czwartek akademicki sprawiły swoim kibicom miłą niespodziankę, wygrywając pierwszą konfrontację w obecnym sezonie EuroCup. Zespół z Lublina pokonał na wyjeździe Panathinaikos Ateny. Do przerwy na tablicy wyników widniał rezultat 34:34.

Po zmianie stron początkowo lepiej prezentowały się gospodynie. I choć ekipa z Aten przystępowała do czwartej odsłony, prowadząc 52:47, to ostatecznie zwycięstwo pojechało do oddalonego o ponad 2000 kilometrów Lublina. Zadecydował o tym rzut Batabe Zempare na cztery sekundy przed końcówką syreną.

- Dziewczyny pokazały charakter i jakość. Bardzo



Przy piłce Batabe Zempare

dobrze graliśmy szczególnie w obronie, chociaż mieliśmy problem na bronionej tablicy, gdzie zespół z Panathinaikosu wiele razy ponawiał akcje. Generalnie wyrwaliśmy tą wygraną w ostatnich sekundach, jestem dumny z postawy zawodniczek - podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

Panathinaikos Ateny - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 62:63 (19:24, 15:10, 18:13, 10:16)

Lublin: Miśkinienė 15, Zempare 12, Kulińska 11, Szymkiewicz 10, Trzeciak 8, Kusiak 4, Ullmann 3, Adamczuk

W niedzielny wieczór sytuacja się odwróciła i biało-zielone nie miały już takich dobrych humorów. Lublinianki przegrały bowiem pierwszy mecz w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi Kobiet. AZS UMCS uległ na własnym parkiecie zaledwie jednym punktem ekipie Enea AZS Politechnika Poznań. Już po pierwszej kwarcie przyjezdne prowadziły różnicą ośmiu punktów. Gospodynie starały się gonić wynik, ale ostatecznie nie zdołały pokonać dobrze dysponowanej ekipy z Wielkopolski.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań 71:72 (22:30, 13:10, 22:23, 14:9)

Lublin: Miśkinienė 19, Szymkiewicz 17, Zempare 11, Kulińska 10, Ullmann 8, Stanacev 6, Trzeciak

Już w najbliższą środę akademicki rozegrają kolejny mecz. Tym razem biało-zielone zmierzą się we własnej hali z francuskim UFAB49 Angers w ramach rozgrywek EuroCup. W pierwszym starciu z tym przeciwnikiem lublinianki przegrały na wyjeździe 69:92. Początek rewanżu 30 października o godzinie 18.

Karol Kurzępa

Przerwana seria siatkarzy

Po ośmiu zwycięstwach z rzędu Bogdanka LUK Lublin znalazła swoich pogromców. W dziewiątej kolejce rozgrywek żółto-czarni przegrali na wyjeździe z PGE Projektem Warszawa.

To był mecz dwóch czołowych drużyn PlusLigi w trwającej kampanii. I choć w pierwszym secie lepiej zaprezentowali się goście, którzy wygrali tę odsłonę z przewagą czterech punktów, to w trzech następnych partiach górą byli miejscowi. Liderem gospodarzy był świetnie dysponowany niemiecki atakujący Linus Weber. To w dużej mierze za sprawą tego zawodnika PGE Projekt pokonał Bogdankę LUK 3:1. Dlatego też niespełna 25-latek został wybrany MVP sobotniego spotkania. Żółto-czarnym tym razem nie pomógł nawet grający z 60-procentową skutecznością w ataku Wilfredo Leon. A zwycięstwo pozwoliło stołecznej ekipie wskoczyć na fotel lidera tabeli kosztem żółto-czarnych.

- Rywal miał bardzo dobrą serię punktów zdobytych za sprawą zagrywki. Miał pod

tym względem swój najlepszy dzień. Następnym razem my będziemy zagrywać lepiej niż dzisiaj. Linus zagrał dobry mecz, ale to my musimy lepiej przyjmować, skończyć kilka ataków trochę lepiej. Wiemy, co musimy poprawić, pokazaliśmy, że możemy walczyć w tej lidze z każdym. Trzeba pracować dalej - podsumował przed kamerą Polsatu Sport doświadczony Leon. Dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego była to pierwsza ligowa porażka od 11 kwietnia. Wówczas również lepsi od lublinian byli zawodnicy Projektu. W następnej serii Marcin Komenda i spółka zagrają na własnym parkiecie z MKS Będzin. Do rywalizacji w hali Globus dojdzie w sobotę, 2 listopada.

PGE Projekt Warszawa - Bogdanka LUK Lublin 3:1 (21:25, 25:20, 25:15, 25:21)

Lublin: McCarthy 6, Sasak 2, Leon 14, Grodzanow 9, Komenda, Tuinstra 10, Thales (libero) oraz Malinowski 5, Nowakowski 2, Sawicki 2, Czyrek (libero)

Karol Kurzępa

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Podlasie - Lewart
Podhale - Chelmsianka 3:2
Bramki: Kurzeja 33', 47',
Marcinho 85' - Kasprzyk 54',
Korbecki 73'.
Pogoń-Sokół - Sandecja 1:5
Bramki: Majda 86' - Wolsztyński 7' (k), 36', Wilczyński 23',
26', Pietraszkiewicz 89'.
Wiślanie - Świdniczanica 3:1
Bramki: Bąk 38', Gądek 84',
Stacher 87' - Zuber 16'.
Avia - Siarka 3:0
Bramki: Marek 12', Machala
38', Uliczny 51' (k).
Wisłoka - KS Wiązownica 2:0
Bramki: Zawisła 11', Mail 64'.
Wiśła II - Czarni 3:3
Bramki: Młyński 8', 69', 90' -
Banik 16', Kardyś 22', 29'.
KSZO - Star 2:2
Bramki: Jarzyna 79', Orlik 89' -
Adamiak 53', Stanisławski 64'.
Unia - Korona II 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	14	35	34:12
2.	Siarka Tarnobrzeg	14	28	24:15
3.	Podhale Nowy Targ	14	26	24:23
4.	Wisłoka Dębica	14	25	36:20
5.	Chelmsianka Chelm	14	24	29:21
6.	Podlasie Biała Podlaska	14	24	22:16
7.	KSZO Ostrowiec Św.	14	24	22:19
8.	Avia Świdnik	14	23	30:17
9.	Star Starachowice	14	23	30:19
10.	Korona II Kielce	14	22	25:21
11.	Wiślanie Skawina	14	19	19:17
12.	Wiśła II Kraków	14	17	32:28
13.	Czarni Polaniec	14	17	22:31
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	14	15	20:25
15.	Świdniczanica Świdnik	14	11	13:28
16.	KS Wiązownica	14	9	14:26
17.	Lewart Lubartów	14	7	11:36
18.	Unia Tarnów	14	3	10:43

NASTĘPNA KOLEJKA

(31.10., godz. 13:00): Lewart - Wiśła II, KS Wiązownica - Podlasie, Czarni - Podhale, KSZO - Avia, Świdniczanica - Star, Sandecja - Wiślanie, Korona II - Pogoń-Sokół, Chelmsianka - Unia, Wisłoka - Siarka.

mp

Lewart. Wzmocnienia, ale znów bez punktów

Piłkarze Podlasia spełnili obowiązek. Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali siódmy mecz w sezonie, a szósty przed własną publicznością.

W sobotnim spotkaniu ligowym, Podlasie Biała Podlaska pokonało Lewart 2:1, w meczu pełnym intensywnych akcji i zwrotów akcji. Gospodarze, od samego początku, pokazali ofensywne nastawienie. Już w pierwszej minucie Łukasz Mazurek miał okazję na interwencję, odbierając piłkę Damianowi Lepiarzowi w polu karnym. W 4. minucie świetnie spisał się Damian Podleśny, broniąc strzał Adriana Wnuka.

Lewart miał swoją pierwszą szansę w 9. minucie po faulu na Klimie Morenkowie, ale strzał Łukasza Najdy został zablokowany. Za ledwie chwilę później, po akcji Maksyma Gorzuj, Podlasie zdobyło prowadzenie. Lepiarz główkował celnie w 12. minucie, wyprowadzając gospodarzy na 1:0.

Miejscowi kontynuowali ataki, ale bronili z determinacją



Gracze z Lubartowa przegrali w Białej Podlaskiej

Podleśny odbijał kolejne strzały, w tym fenomenalną interwencję w 26. minucie. Po długim okresie dominacji Podlasia, Lewart w końcu odpowiedział. W 34. minucie Dawid Wdowicz przeprowadził udany rajd, a Klim Morenkow efektownie uderzył z woleja, doprowadzając do remisu 1:1. Przed przerwą Lewart miał szansę na prowadzenie, jednak strzał wychowanka Niuwy Łomazy Krystiana Żelisko był niecelny. Po pierwszej połowie na tablicy widniał wynik 1:1.

Drugą połowę od mocnego uderzenia zaczęli gospodarze z Białej Podlaskiej. W 47. minucie po akcji lewym skrzydłem Gor-

zuja piłkę przed polem karnym otrzymał Szymon Kamiński i uderzył na bramkę. Strzał wybronił Podleśny, jednak „wypluł” piłkę, gdzie dopadł do niej jeden z zawodników Podlasia. Jego wrzutka odbiła się od obrońców, w efekcie czego piłka zmierzała do bramki, jednak została ona wybita przez defensorów, nie przekraczając linii bramkowej.

Podlasie nie poprzestało na tym ataku z początku drugiej odsłony i w zasadzie przez całą dalszą część meczu wyprowadzało ataki na głównie lewym skrzydłem, gdzie bardzo dobrze dysponowany był Gorzuj. W 55. minucie piłkę po jego podaniu otrzymał Tomasz

Andrzejuk, jednak uderzył ponad bramką. W 60. minucie natomiast Gorzuj wrzucił zewnętrzną częścią stopy w pole karne, gdzie do piłki na wślizgu dopadł Michał Opalski, ale również uderzył niecelnie. W 66. minucie Maksym miał okazję do strzelenia bramki. Piłkę Andrzejukowi odebrał Bartłomiej Wolski, jednak wybił ją wprost pod nogi ukraińskiego skrzydłowego Podlasia, który podobnie jak wcześniej jego koledzy uderzył ponad naszą bramką.

Lewart najgroźniejszą akcję w drugiej połowie przeprowadził w 73. minucie. Kamil Zieliński podał na lewe skrzydło do Żeliski, który był umiejętnie blokowany przez obrońców Podlasia, jednak zdołał wywalczyć dla nas rzut rożny. Z niego ponownie dośrodkowywał Tomasz Tymosiak, jednak jego wrzutkę na kolejny rzut rożny wybił kapitan miejscowych - Mateusz Podstolak. Ponowną wrzutkę Tymosiaka z rogu wypiątkował bramkarz gospodarzy Paweł Lipiec, który przy tej interwencji był też faulowany.

W 83. minucie Podlasie przechyliło szalę zwycięstwa na swoją stronę. Po raz kolejny dobrą akcję

lewym skrzydłem przeprowadził Gorzuj, który wrzucił piłkę w pole karne. Tam, niemal identycznie jak przy pierwszej bramce główkował Damian Lepiarz i ustalił wynik spotkania na 2:1. Dla 30-latką był to czwarty gol w sezonie. Co ciekawe, „Lepa” skompletował dwa dublety w bieżących rozgrywkach.

Podlasie Biała Podlaska - Lewart Lubartów 2:1 (1:1)

Bramki: Lepiarz 12', 83' - Morenkov 34'.

Podlasie: Lipiec - Kozłowski (63' Orzechowski), Podstolak, Avdieiev, Cichocki, Kamiński, Opalski, Gorzuj (90+3' Kaczyński), Wnuk (53' Pokora), Handzlik (53' Andrzejuk), Lepiarz.

Lewart: Podleśny - Mazurek, Drozd, Chyla, Wdowicz, Morenkov (63' Kompanicki), Tymosiak, Wolski, Najda (63' Myśliwiecki), Zieliński (75' Aftyka), Żelisko (75' Nojszewski).

Żółte kartki: Horzhui, Kamiński, Podstolak, Pokora - Chyla.

mp

Doświadczeni w zespole

Przed meczem do kibiców z Lubartowa dotarła bardzo dobra wiadomość.

Oficjalnie ogłoszone zostały bowiem transfery nowych zawodników do klubu. Mowa

tu o byłym obrońcy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski Łukaszu Mazurku oraz o wychowanku Górnika Łęczna Tomaszu Tymosiaku. Obaj wybiegli na ten mecz w podstawowym składzie.



Łukasz Mazurek ma być solidnym wzmocnieniem defensywy



Tomasz Tymosiak ma dzielić i rządzić w środku pola

Wychowanek zaczął strzelanie

Nie było niespodzianki w meczu Opolanina ze Stalą.

Kraśniczanie wygrali 3:0, chociaż przez ponad godzinę kibice nie oglądali goli. Wynik otworzył Karol Kalita. Wychowanek Opolanina Opol Lubelskie, który w przeszłości występował w Wiśle Puławy, Orleciech Radzyń Podlaski czy Lublinianie Lublin zdołał przełamać defensywę i oszukał Miłosza Szczepańskiego. „Kali” sfinalizował głową centrę z rzutu wolnego Mateusza Wyjadłowskiego i zgranie Dudy. Kolejne dwa gole padły w samej końcówce starcia. Wówczas miejscowi grali bez jednego zawodnika.

Opolanin Opol Lubelskie - Stal Kraśnik 0:3 (0:0)

Bramki: Kalita 64', Skrzyński 80', Demyanenko 87'.

Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Czaplą (78' F. Sałasiński), Izdebski, Nowak (78' Asamczuk), Lenkiewicz (70' Duda), Pałka (63' H. Sałasiński), Koc, Figura, Jurak, Perin.

Czerwona kartka: Jurak 67', za dwie żółte kartki.

Jadą do Lublina

Przed Opolaninem wyjazdowe spotkanie z Motorem II. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 13.

ZAWODNIK MA GŁOS



Karol Kalita, Stal

Dopieśliśmy swego

Mecz toczył się pod naszą dużą kontrolą. Opolanin się bardzo dobrze bronił. Dużo biegali i walczyli. Do przerwy im się udawało. Złapali nas na spalonego z dziesięć razy, ale my konsekwentnie napieraliśmy i podkręcaliśmy tempo meczu. Dopieśliśmy swego i po tym momencie naszym przeciwnikom posypały się cały plan na grę. Kolejne gole były już tylko konsekwencją naszej dobrej gry i osłabionych po czerwonej kartce przeciwników.

Zespół Kamila Miazgi ma o trzy punkty więcej od ekipy ze stolicy województwa. Nasi na

wyjazdach zanotowali trzy zwycięstwa oraz cztery porażki.

mp

mp

PUL

AUTOPROMOCJA
OPOWIEDZ NAM O SPORTIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Odsłonięcie tablicy AK w Skrobowie. 80 lat temu powstał obóz NKWD



Poczty sztandarowe podczas odsłonięcia tablicy

- Moja mama urodziła mnie w jednej z cel, w której byli więźniowie żołnierze AK - powiedział przy odsłonięciu tablicy mieszkaniec Skrobowa, Zenon Szczepaniak. Tablica powstała z jego inicjatywy.

Skrobów jest miejscem nierozwalnie związanym z historią Armii Krajowej. Tu 25 lipca 1944 r. wojska radzieckie rozbroiły 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK. W listopadzie 1944 r. powstał tu obóz dla internowanych żołnierzy AK. Jego oficjalna nazwa to I Oficerski Obóz Internowanych Głównego Zarządu Informacji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Załogę obozu stanowili głównie żołnierze pochodzący z południowych republik ZSRR. Dowodził nimi major NKWD Aleksander Kałasznikow. Więźniami obozu byli głównie żołnierze

i oficerowie AK, którzy wstąpili do 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, bo chcieli dalej walczyć z Niemcami, lub zostali do niego wcieleni siłą. Było ich około 500. Wielu z nich aresztowano już na froncie. Starszy obozu (oficer uważany przez internowanych za ich dowódcę) podpułkownik Edward Pisula - przedwojenny oficer kawalerii, w czasie wojny członek sztabu okręgu AK Tarnopol - uczestniczył w walkach na przyczółku czerniakowskim w Warszawie w szeregach 1 Armii WP. Wśród internowanych byli też partyzanci Batalionów Chłopskich, a nawet proradzieckiego zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pilnował ich silny batalion NKWD. W marcu 1945 r. doszło do udanej ucieczki grupy 48 więźniów, którzy dołączyli potem do zgrupowania majora Mariana Bernaciaka „Orlika”.

W sobotę 26 października na kościele pw. Chrystusa Odkupie-



Zenon Szczepaniak
pomysłodawca tablicy pamiątkowej

Moja mama urodziła mnie w jednej z czterech cel, z których uciekli bohaterowie ucieczki z obozu w Skrobowie. O tym dowiedziałem się 35 lat temu, jak było spotkanie z tymi bohaterami. Na uroczystości odsłonięcia tablicy na bloku, w którym byli więźniowie, było ich ośmiu. Rozmawiałem z nimi o tym i dowiedziałem się, że urodziłem się w jednej z tych cel. Bardzo dokładnie dowiedziałem się o trasie ucieczki tych bohaterów. Dlatego dzisiaj stoimy na śladach tych czterdziestu ośmiu bohaterów, którzy uciekli. Gdy rozmawiałem z nimi, jeden z nich powiedział, że w Skrobowie zostawili część swojej historii. Dlatego dobrze by było, żebyśmy my, Skrobowiacy, nie odradzali się plecami do tej historii.

la w Skrobowie odsłonięto tablicę upamiętniającą żołnierzy AK, biorących udział w ucieczce. Uroczystość rozpoczęła msza święta.

- Uciekali drogą, która prowadziła w miejscu, w którym dziś stoi kościół. Dlatego nazwałem ją via doloris - droga cierpienia - powiedział ks. Władysław Poździk w homilii.

Po mszy świętej w krótkim

programie artystycznym wystąpił chór ze Szkoły Podstawowej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Skrobowie.

Tablica, którą odsłaniano w sobotę, znajduje się na zewnętrznej ścianie kościoła.

- Wpadłem na pomysł umieszczenia tej tablicy, bo moja mama urodziła mnie w jednej z cel, w której byli więźniowie żołnierze



Chór ze Szkoły Podstawowej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK



Tablica upamiętniająca żołnierzy AK więzionych w Skrobowie

AK. Dowiedziałem się o tym 35 lat temu, gdy byli u nas bohaterowie ucieczki z obozu. Było ich jeszcze ośmiu - powiedział podczas uroczystości pomysłodawca ufundowania tablicy, mieszkaniec Skrobowa Zenon Szczepaniak. Budynek, w którym więziono żołnierzy AK istnieje do dzisiaj.

W uroczystości odsłonięcia tablicy w Skrobowie uczestniczyli

władze gminy z wójtem Jarosławem Budką, powiatu (sekretarz Janusz Bodziacki), poczty sztandarowej Szkoły Podstawowej im. 27 WDPK, Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Światowego Związku Żołnierzy AK.

Marcin Kusyk

Michów: Centrum ćwiczeń ratowniczych



W ćwiczeniach wzięło udział 14 zastępów ratowniczo-gaśniczych, w tym jednostki PSP Lubartów i OSP z regionu

18 października br. w Michowie odbyły się intensywne ćwiczenia zrywające jednostek ochrony przeciwpożarowej z powiatu lubartowskiego.

Na obiektach Spółdzielni Mleczarskiej „Michowianka” oraz

Stacji Demontażu Pojazdów Rago ćwiczyły 14 zastępów ratowniczo-gaśniczych z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie oraz z jednostek OSP, będących w strukturach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, wśród których znalazły się jednostki z OSP Michów,

Kamionka, Jeziorzany, Abramów, Ostrówek, Uścimów, Nowodwór, Talczyn, Niedźwiada, Firlej, Jamy, Nowa Wola. Scenariusz ćwiczeń obejmował pożar warsztatu i wyciek amoniaku oraz masowy wypadek z udziałem autobusu i samochodu osobowego.

an



Scenariusz ćwiczeń obejmował pożar warsztatu i wyciek amoniaku oraz masowy wypadek z udziałem autobusu i samochodu osobowego

Koniec z „tekturowymi” pieniędzmi od polityków. Więcej kasy dla samorządów

Dzięki tej ustawie w przyszłym roku 23 miliony złotych więcej trafi do wszystkich gmin powiatu łęczyńskiego, łącznie z miastem Łęczna i 8 milionów złotych więcej do samorządu powiatu łęczyńskiego - zapowiedział poseł KO Michał Krawczyk. Chodzi o nową ustawę o dochodach samorządów.

We wtorek 22 października do Łęcznej przyjechał wojewoda lubelski Krzysztof Komorski. Na początek wziął udział w uroczystym otwarciu ulicy Obrońców Pokoju i odwiedził budowę nowego przedszkola na osiedlu Bobrowniki. Obie inwestycje otrzymały znaczne wsparcie finansowe od rządu (więcej na stronie 3).

Kolejnym punktem wizyty wojewody była konferencja z przedstawicielami władz powiatu łęczyńskiego i wszystkich sześciu naszych gmin. Wzięli w niej udział również posłowie Koalicji Obywatelskiej - Krzysztof Bojarski i Michał Krawczyk.

Tematem była m.in. opieka zdrowotna i podpisana dzień wcześniej przez prezydenta ustawa o dochodach samorządów, która wejdzie w życie 1 stycznia 2025 r.

Uniezależnienie od wizyt polityków z Warszawy

- Koalicja 15 października jest zainteresowana sprawami, silnymi organizacyjnie i finansowo samorządami. Stąd też w ostatnim czasie istotna zmiana ustawy o finansowaniu samorządów, której głównym celem jest wzmocnienie siły fi-



- To nie będą środki finansowe, z którymi my jako posłowie czy pan wojewoda będziemy jeździć i w postaci czeków rozdać - zapewnił poseł Michał Krawczyk (przy mikrofonie). Za nim od lewej: poseł Krzysztof Bojarski, wojewoda Krzysztof Komorski, burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski

nansowej samorządów i przede wszystkim uniezależnienie tej siły od wizyt polityków z Warszawy - mówił na konferencji prasowej przed spotkaniem z samorządowcami poseł z Łęcznej Krzysztof Bojarski (Koalicja Obywatelska).

W podobnym tonie wypowiedział się lubelski poseł Michał Krawczyk (KO), przewodniczący sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

- To jest ustawa, która stawiała sobie za cel, po pierwsze, zwiększenie dochodów własnych samorządów po to, żeby samorządowcy sami mogli decydować o jak największych środkach finansowych, które są w ich dyspozycji. A po drugie, uniezależnia samorządy od decyzji politycznych. Dzięki tej ustawie w przyszłym roku 23 miliony złotych więcej trafi do wszystkich gmin powiatu łęczyńskiego, łącznie z miastem Łęczna i 8 milionów złotych

więcej do samorządu powiatu łęczyńskiego - wyliczał poseł Michał Krawczyk.

Będzie też „kroplówka”

W dalszej części wypowiedzi nawiązał do „tekturowych pieniędzy” wręczanych wójtom czy burmistrzom przez polityków Prawa i Sprawiedliwości. Z takimi czekami do Łęcznej przed wyborami prezydenckimi w 2020 r. przyjechał m.in. były premier Mateusz Morawiecki.

- To nie będą środki finansowe, z którymi my jako posłowie czy pan wojewoda będziemy jeździć i w postaci czeków rozdać, bo nie na tym polega samorządność, to będą środki finansowe, które trafią bezpośrednio do budżetu, do budżetów samorządów. To wójt czy burmistrz wspólnie z radnymi będą decydować o tym, na co te pieniądze przeznaczyć, bo oni to wiedzą najlepiej - podkreślił poseł Koalicji Obywatelskiej.

Oprócz tego jeszcze w tym roku na konta samorządów trafią tzw. kroplówki na ratowanie tegorocznych budżetów. - Łada dzień będą te środki trafiały na konta samorządów. W powiecie łęczyńskim łącznie 11 milionów złotych - poinformował przewodniczący sejmowej komisji odpowiadającej za sprawy samorządowe.

Na czym polegają zmiany?

W telegraficznym skrócie: przede wszystkim inaczej będzie naliczany udział samorządów w podatkach PIT i CIT. Teraz będzie on wyliczany na podstawie dochodów podatników w danym powiecie czy gminie. W efekcie do samorządów trafi więcej środków, bo do tej pory brany był pod uwagę podatek należny danemu samorządowi po odliczeniu ulg i zwolnień.

Kamil Kulig

„Szarak” postrzela do grubego zwierza. Wiemy gdzie i kiedy

Gmina Puchaczów informuje o zbliżającym się sezonie polowań. Zanim wybieriecie się na spacer, warto sprawdzić, czy na danym terenie gminy nie jest przeprowadzane polowanie.

Kopina, Kobyłki, Stara Wieś, Ciechanki, Malinówka - to głównie tam będą polować myśliwi.

W Kopinie odstrzelone zostaną zające. W pozostałych zwierzyzna gruba i drobna, a także drapieżniki. W polowaniu wezmą udział trzy koła łowieckie: nr 53 „Bażant” ze Świdnika, nr 1 „Szarak” z Lublina oraz nr 7 „Knieja” z Lublina. „Szarak” oraz „Knieja” planują polowania weekendowe. „Bażant” natomiast wejdzie do lasu także w ciągu tygodnia.

Zanim wejdziecie do lasu, sprawdźcie, czy w tym samym czasie nie trwa w nim polowanie. Należy pamiętać, że od 2020 roku karę grzywny lub więzienia otrzymać może osoba, która utrudnia przeprowadzanie polowań. Właściciele gruntów, którzy zgłaszają sprzeciw przeprowadzonym polowaniom ze względu na obawę o zdrowie lub życie, mogą złożyć dokument z uzasadnieniem do Urzędu Gminy.

Teren polowań powinien zostać oznakowany tablicami ostrzegawczymi. Przed wejściem do lasu i na polany zwracajcie uwagę na ogłoszenia i tablice. Jak to mówią, wystrzelonej kuli nie da się zatrzymać.

HARMONOGRAM POLOWAŃ

**Obwód łowiecki nr 126
Koła Łowieckiego nr 53
„Bażant” w Świdniku:**
11 listopada - Ciechanki, Jasieniec, Bogdanka, Wesółówka, Puchaczów (8 - 15)

16 listopada - Albertów, Skuków, Szpica (8 - 15)
27 listopada - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)
30 listopada - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)
4 grudnia - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)
7 grudnia - Ciechanki, Jasieniec, Bogdanka, Wesółówka, Puchaczów (8 - 15)

11 grudnia - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)

15 grudnia - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)

18 grudnia - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)

21 grudnia - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)

22 grudnia - Ostrówek, Szpica, Ciechanki (8 - 15)

26 grudnia - Malinówka, Janowica, Jasieniec, Wesółówka, Ciechanki (8 - 15)

30 grudnia - Ciechanki, Jasieniec, Bogdanka, Wesółówka, Puchaczów (8 - 15)

18 stycznia 2025 - Bogdanka, Albertów, Wesółówka (8 - 15)

Obwód łowiecki nr 112 Koła Łowieckiego nr 1 „Szarak” w Lublinie

31 sierpnia - Kobyłki (3.30 - 9.30), zwierzyzna drobna

17 listopada - Kobyłki przy ambonie (8 - 15), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

1 grudnia - Kobyłki (8 - 15), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

14 grudnia - Kobyłki przy ambonie (8 - 14), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

21 grudnia - Kobyłki (7.30 - 13), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

18 stycznia 2025 - Kobyłki przy ambonie (8 - 15), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

26 stycznia 2025 - Stara Wieś przy ambonie (8 - 15), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

8 lutego 2025 - Stara Wieś przy ambonie (8 - 15), zwierzyzna gruba, zwierzyzna drobna, drapieżniki

Obwód łowiecki nr 125 Koła Łowieckiego nr 7 „Knieja” w Lublinie

17 listopada - Kopina (8 - 14)

8 grudnia - Kopina (8 - 14), polowanie na zające

15 grudnia - Kopina (8 - 14)

22 grudnia - Kopina (8 - 14), polowanie na zające

26 stycznia 2025 - Kopina (8 - 14)

Ewa Jaszczaś
LEC

Świetlna opowieść o ciechańskim dworze

W minioną sobotę Dwór Lacherta w Ciechankach rozbłysł kolorami.

Podczas pokazu widowie mieli okazję podziwiać świetlną opowieść o historii dworu, który przez lata pełnił różne funkcje. Barwne widowisko powstało podczas trzydniowych warsztatów cyfrowych w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach, gdzie uczestnicy pod okiem



Pawła Łuciuka z UMCS w Lublinie uczyli się, jak tworzyć pokazy multimedialne przy użyciu sztucznej inteligencji. Wizualizacja ukazała nie tylko przeszłość budynku, ale także jego rolę we współczesności jako Centrum Pracy Twórczej, które działa w zabytkowym gmachu od ponad dwóch lat, dzięki projektowi Unii Europejskiej

Kamil Kulig

25-lecie Szkoły Muzycznej w Lubartowie. Premiera utworu przodka prałata Tokarzewskiego



Nauczyciele Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Lubartowie



Publiczność jubileuszowego koncertu

Jubileusz czterdziestu lat świętuje Społeczna Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Lubartowie. 26 października uczczono rocznicę jubileuszowym koncertem.

Społeczna Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Lubartowie powstała wraz z Lubartowskim Towarzystwem Muzycznym w 1999 r. Pierwszym dyrektorem szkoły był Zbigniew Szela, zastępcą - Małgorzata Szczepińska. Od 2001 r. dyrektorem jest Marta Migal. Organem prowadzącym szkołę jest Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne. Kolejni jego prezesi to Teresa Oleszko, Maria Piękosz, Barbara Kasperek, od 2004 r. do dziś - Małgorzata Mazurek-Filip.

W Szkole Muzycznej I stopnia w ciągu czterdziestu lat uczyło się 510 uczniów, do roku szkolnego 2023/2024 ukończyło ją 197 osób. W szkole II stopnia uczyło się 95 osób, do tej pory ukończyło ją 23 uczniów.

Z okazji jubileuszu odbył się uroczysty koncert, w którym wystąpili zarówno uczniowie, jak i nauczyciele Społecznej Szkoły Muzycznej.

Niespodzianką dla publiczności było wykonanie poloneza skomponowanego przez Stanisława Tokarzewskiego, przodka ks. prałata Andrzeja Tokarzewskiego. Na fortepianie zagrał go Maciej Kamiński.

Marcin Kusyk



ROZMOWA Z DYREKTOR MARTĄ MIGAL

Życzyć szkole chętnych uczniów, żeby podejmowali to wyzwanie

Szkoła działa już 25 lat. Czy wśród osób, które ją ukończyły, są takie, które kontynuują karierę muzyczną?

- Tak, są takie osoby. Są inżynierowie akustyki, są reżyserzy dźwięku. Karol Bednarz reaktywował Lubartowiaków. Nasi absolwenci pracują też na uczelniach jako nauczyciele.

Jak szkoła się zmieniała w ciągu tych dwudziestu pięciu lat?

- Przede wszystkim zmieniała się wizualnie, bo cały czas walczyliśmy o to, żeby w tych warunkach stworzyć scenę dla uczniów. Staraliśmy się wyposażać klasy. Różne projekty pozwalały nam zakupić nowe instrumenty, żebyśmy mogli prowadzić

na I i II stopniu odpowiednią pracę, chociażby na zajęciach z perkusji, bo mamy teraz nowe instrumenty.

Na jakich instrumentach można nauczyć się grać w szkole?

- Najwięcej uczniów uczy się gry na fortepianie, skrzypcach, gitarze, saksofonie, flecie poprzecznym, na perkusji, akordeonie.

Jak było wspomniane na koncercie, jest jeden rodzynek męski. Zawsze mężczyźni byli wśród uczniów w mniejszości?

Jest jeden uczeń w szkole II stopnia. W tej chwili chyba w ogóle tak jest, nawet w orkiestrach symfonicznych zaczyna grać więcej kobiet. Chyba rzeczywiście mniej



Chór uczniów Społecznej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina i dyrektorka Marta Migal

chłopców idzie do szkoły II stopnia.

Czego życzyć szkole z okazji jubileuszu?

Chętnych uczniów, żeby podejmowali to wyzwanie, bo jest to zupełnie inny rodzaj zajęć dodatkowych. To jest dodatkowa szkoła, chodzi o to, żeby nie zabrakło im zapалу, żeby tę szkołę kończyli. Później są zadowoleni, że się nie poddali i to ich zbudowało też jako ludzi, nauczyło organizacji i to się przydaje, nawet jeśli nie kontynuują nauki muzycznej.



Dyrektor Marta Migal i prezes Lubartowskiego Towarzystwa Muzycznego Małgorzata Mazurek-Filip

ZS 2 w Lubartowie wicemistrzem Polski w debatach historycznych

Uczniowie ZS 2 w Lubartowie - Kacper Sowa, Julia Piekarczyk, Hubert Nowakowski, Patryk Kuberka i Michalina Mazur - wzięli udział w etapie finałowym IX edycji Turnieju Debat Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej. Turniej odbył się w Sejmie

21 - 22 października. Tematy debat to: rola Kościoła katolickiego w obaleniu komunizmu, znaczenie bitwy o Monte Cassino dla sprawy polskiej, ocena gen. Władysława Andersa, popularyzowanie historii poprzez fabularne filmy historyczne, rola

Wincentego Witosa w odzyskaniu niepodległości. Reprezentacja ZS 2 pod opieką nauczycielki historii Małgorzaty Sabat zajęła II miejsce spośród szkół z całej Polski.

Marcin Kusyk



Wicemistrzowie z ZS 2 z Małgorzatą Sabat

Wiara podtrzymuje passę

Wiara Łączna pod wodzą Damiana Osucha wchodzi na dobre tory. Tym razem zaskoczyli wicelidera z Ciecierzyna.

KKS Wiara Łączna po ostatnim zwycięstwie z LKS-em Biskupice tym razem podejmowała u siebie wicelidera - KS Ciecierzyn. Podopieczni Damiana Osucha wyszli na ten mecz bardzo zmotywowani i już w pierwszych minutach mogło być 1:0, jednak bardzo dobrze interweniował kilkakrotnie golkeeper przyjezdnych.

To zemściło się już w 28. minucie, kiedy po krótko rozegranym rzucie wolnym goście objęli prowadzenie. To nie podłamało KKS-u, który raz po raz dążył do wyrównania. W końcu udało się to za sprawą Mirosława Budki. Faulowany był jeden z gospodarzy, a doświadczony środkowy pomocnik strzałem w długi róg pokonał bezradnego bramkarza rywali. Do przerwy obraz meczu już się nie zmienił i na przerwę obydwie zespoły ze-



Piotr Rembiesa (na zdjęciu) trafia do siatki na 2:1

szły przy stanie remisowym. Na drugą odsłonę zdecydowanie lepiej wyszli „czerwono-czarni”. Już w 50. minucie to potwierdzili. W dobrej sytuacji odnalazł się Piotr Rembiesa i strzałem w długi róg bramki po raz drugi tego dnia pokonał bezradnego bramkarza z Ciecierzyna. Wiara chciała iść po kolejne bramki, czego skutkiem dostała rzut karny. Niestety, wojnę nerwów przegrał Budka i nie skompletował tym samym dubletu. Wicelider nie był w stanie nawiązać już walki i zespół z Łęcznej pewnie sięgnął po kolejne w tym sezonie trzy punkty. - Drużyna z Ciecierzyna jako wicelider był zdecydowanym faworytem przed meczem, dodatkowo zmagaliśmy się z lekkimi problemami kadrowymi, niemniej jednak nie zabrakło na boisku walki, determinacji i ambicji, która sprawiła, że zdominowaliśmy rywala przez większą część spotkania, natomiast nie potrafiliśmy udokumentować przewagi strzeloną bramką. Tym bardziej nasza drużyna zasługuje na szacunek, mimo iż jako pierwsi straciliśmy

gola, to dalej dążyliśmy do strzelenia bramek i ostatecznie do wygrania meczu. Wynik do końca nie odzwierciedlał przebiegu spotkania, gdyż powinien być zdecydowanie okazalszy chociażby z tego powodu, iż zmarnowaliśmy rzut karny wykonywany przez Mirosława Budkę, który wcześniej popisał się sprytnym strzałem z rzutu wolnego. Dziękujemy drużynie z Ciecierzyna za mecz i z podniesioną głową patrzymy na kolejne spotkanie, które zagramy przeciwko drużynie z Mełgwi - podsumował mecz szkoleniowiec Wiary.

**Wiara Łączna - KS Ciecierzyn
2:1 (1:1)**

Bramki: Mirosław Budka, Piotr Rembiesa

Skład: Kwaśnik - Gwóźdź, Pisarczyk, Kraszkiewicz, Rembiesa, Budka, Jasik, Głaz, Lipski, Osuch, Kędziński

Filip Ogórek

Klub poprawia swoją bazę. Na ile inwestycji wystarczy pieniędzy?

Górnik inwestuje w boiska. Co z dachem nad trybuną „B”?

Boisko treningowe obok stadionu przechodzi gruntowny remont, wkrótce ma zostać przykryte tzw. balonem. W planach jest m.in. kolejne boisko ze sztuczną nawierzchnią. Czy klub znajdzie pieniądze na zbudowanie dachu nad trybuną najzagorzałych sympatyków?



Remont przechodzi bowiem boisko ze sztuczną nawierzchnią znajdujące się tuż przy stadionie przy al. Jana Pawła II. Dotychczasowa murawa była już bardzo wysłużona

Żeby mieli gdzie trenować

Inwestycje w klubową infrastrukturę widać gołym okiem już na wjeździe do Łęcznej od strony Lublina. Remont przechodzi bowiem boisko ze sztuczną nawierzchnią znajdujące się tuż przy stadionie przy al. Jana Pawła II. Dotychczasowa murawa była już bardzo wysłużona. Nowością ma być nie tylko nawierzchnia, ale także to, co ma znaleźć się nad boiskiem.

- Kilkanaście dni temu została zdjęta sztuczna murawa. Do celowo chcielibyśmy, aby tam udało się zrobić boisko z nową sztuczną nawierzchnią przykrytą hałą pneumatyczną, czyli tak zwanym balonem - mówi Maciej Grzywa, prezes Górnika

Łączna S.A. - Chcemy to zrobić jeszcze w tym roku - dodaje nasz rozmówca.

To nie wszystko. - Drugie boisko znajduje się w głębi Łęcznej, obok targu, czyli tam, gdzie kiedyś był tor motocrossowy. Planujemy tam nowe sztuczne boisko bez hali pneumatycznej. Pozyskaliśmy pieniądze na to zadanie z ministerstwa, to część potrzebnej kwoty. W niedługim czasie zostanie wybrany wykonawca i zostanie stworzony harmonogram, kiedy będziemy mogli oddać to boisko do użytku - zapowiada Maciej Grzywa.

Jedyna trybuna bez dachu

Inwestycją, której szczególnie wyczekuje część kibiców

Górnika, jest zadaszenie trybuny „B” na stadionie GKS-u. To na niej miejsca zajmują oddani fani zielono-czarnych, którzy dbają o głośny doping dla drużyny i przygotowują meczowe oprawy. O zadaszeniu trybuny mówi się od miesięcy.

W kwietniu ub.r. powstała nawet koncepcja projektu zadaszenia trybuny.

- Przed nami intensywny czas. Mamy nie tylko wsparcie silnego partnera, jakim jest Bogdanka, ale również, przychyłność lokalnych polityków. Jestem przekonany, że wkrótce prześlemy kibicom kolejne pozytywne informacje - mówi wtedy Adam Laskowski, ówczesny p.o. prezesa Górnika Łączna S.A.

Stadion GKS-u w obecnym kształcie został ukończony w lecie 2004 roku. Zadane są trybuny „A” i „C”, cały obiekt mieści prawie 7,5 tys. kibiców.

- Kibice znają nasze priorytety. Priorytety są w innych obszarach. Jest to kwestia podgrzewanej murawy treningowej. Wymogi licencyjne rosną. Bez dachu nad trybuną grać można, a nikt z nas nie chciałby sytuacji, w której Górnik nie będzie miał licencji na grę, bo nie będzie miał wspomnianej podgrzewanej murawy treningowej. Jest jeszcze temat oświetlenia stadionu, które mogłoby przynieść oszczędności, pod warunkiem, że zostałoby wymienione na nowoczesne. Oczywiście, każdy



Inwestycją, której szczególnie wyczekuje część kibiców Górnika, jest zadaszenie trybuny „B” na stadionie GKS-u. To na niej miejsca zajmują oddani fani zielono-czarnych, którzy dbają o głośny doping dla drużyny i przygotowują meczowe oprawy

”



Maciej Grzywa

prezes Górnika Łączna S.A.

Bez dachu nad trybuną grać można, a nikt z nas nie chciałby sytuacji, w której Górnik nie będzie miał licencji na grę, bo nie będzie miał podgrzewanej murawy treningowej

z nas chciałby, żeby trybuna B była przykryta, ale musimy mierzyć siły na zamiary - mówi Maciej Grzywa.

Aktualnie podgrzewana jest jedynie murawa na stadionie głównym.

- Jeżeli wejdą rygorystyczne wymagania, do licencji będzie potrzebna także podgrzewana murawa treningowa. Mamy boisko przy straży pożarnej,

które w tym roku zostało poszerzone i wydłużone. Zamontowano tam też system podlewania. Brakuje nam oświetlenia. Jeżeli znajdziemy pieniądze, to przy okazji będziemy chcieli zamontować tam także podgrzewanie - zapowiada prezes Górnika Łączna.

Dominik Smagała

LEC

Wojna nerwów dla Ludwiniaka

Ludwiniak Ludwin znowu wygrywa. To już po raz ósmy z rzędu, kolejny raz nie obyło się również bez nerwowej końcówki.

Kibice Ludwiniaka już nie długo będą mogli zgłosić się do klubu o refundację wizyt u kardiologa. Ich zawodnicy kolejne spotkanie nie pozwalają im nawet na moment oddechu. Tym razem jednak nie zaczęło się jak w poprzednich kolejkach. Początek zdecydowanie należał do przyjezdnych, którzy dobrze czuli się na boisku w Ostrowie Lubelskim. Pierwszą szansę wykreował sobie Paweł Chochowski. Po zgraniu z prawego skrzydła od Jakuba Stankiewicza uderzył w górny róg bramki, ale gołkiper miejscowych udaremnił jego próbę. Dalsze minuty to ciągła dominacja lidera i wydawało się, że trafienie jest kwestią czasu. Zanim jednak otworzył się wynik, sędzia rozdał obydwu zespołom zaskakujące żółte kartki, które niepotrzebnie zaogniły wydarzenia boiskowe. Pierwsze trafienie tego dnia należało do Chochowskiego. Po wrzucie z rzutu rożnego dobrze odnalazł się w polu karny. Jego strzał odbił jeszcze Parzyšek, ale był bezradny wobec dobitki i to przyjezdni wyszli na prowadzenie. W dalszych minutach Tajfun sporadycz-



Ludwiniak Ludwin potwierdził wysoką formę i pokonał Tajfun Ostrów Lubelski 2:0

nie próbował się odgryźć, ale nie przynosiło to zamierzonego efektu i na przerwę obydwie zespoły zeszły przy jednobramkowym prowadzeniu żółto-niebieskich. Druga odsłona nie zmieniła obrazu gry. Na boisku rządził i dzielił jeden zespół. Po jednej z akcji ofensywnych rzut wolny wywalczył Hubert Kotowicz. Podszedł do niego Szymon Kociuba i strzałem pomiędzy zawodnikami stojącymi w murze podwyższył prowadzenie. Od tego momentu wydawało się, że w końcu bez niepotrzebnych nerwów ekipa z Lu-

dwinia wywiezie cenne trzy punkty. Nic bardziej mylnego, a wszystko to za sprawą drugiej żółtej kartki dla Piotra Romańczuka. Co ciekawe były to jedyne dwa faule tego zawodnika i zarówno pierwsze, jak i drugie napomnienie trzeba zaliczyć do kategorii kontrowersyjnych. Przewaga liczebna nieszczerólnie odmieniła losy meczu, a zespół Ludwiniaka dalej mógł szukać swoich szans w kontrach. To zmieniło się, kiedy po bezsensownym faulu z boiska wyleciał Sebastian Świć. Grający z przewagą dwóch graczy Tajfun dostał wiatru w żagle

w poszukiwaniu remisu. Po nieco przypadkowym dośrodkowaniu jeden z miejscowych dopadł do piłki i trafił na 1:2. To było jednak maksimum, na jakie było stać beniaminka i Ludwiniak wygrał po raz ósmy z rzędu, tym samym zachowując pozycję lidera. Co więcej, swoje spotkania przegrali bezpośredni rywale - KS Ciecierzyn i Victoria Rybczewice, dzięki czemu już tylko Piaskovia Piaski ma na koncie tyle samo punktów co Ludwiniak. Najbliższy mecz właśnie z ekipą z Rybczewic w najbliższą niedzielę o godz. 14 na boisku w Ludwinie.

Tajfun Ostrów Lubelski - Ludwiniak Ludwin 1:2 (0:1)

Bramki: Paweł Chochowski, Szymon Kociuba
Skład: Paszkowski - P. Romańczuk, Jawidzyk, Macieńko, Różycki (60' Świć), D. Romańczuk (75' Szymaniak), Chochowski (75' Kałdunek), D. Lipski (80' Spaczyński), Kociuba (75' Pasieczny), Stankiewicz, Kotowicz

Filip Ogórek

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ludwiniak Ludwin	11	27	41-19
2	KS Ciecierzyn	11	27	34-13
3	Piaskovia Piaski	11	24	31-11
4	Victoria Rybczewice	11	22	35-23
5	Błękit Cyców	11	17	24-20
6	Wiara Łączna	11	17	19-13
7	Tajfun Ostrów Lubelski	11	17	19-13
8	GLKS Głusk	11	14	27-27
9	GKS Niedźwiada	11	12	15-32
10	Perła Mełgiew	11	12	19-41
11	Avenir Jabłonna	10	11	16-17
12	Orion Niedrzwica Duża	11	10	21-28
13	LKS Biskupice	10	6	13-37
14	Piotrcovia Piotrków	11	4	16-34

Błękit „na piątkę”. Teraz rozgromią Głusk?

Błękit Cyców po ostatnim przełamaniu włącza się do gry o najwyższe cele. Tym razem rozbił Perłę Mełgiew 5:0.

Po słabym początku sezonu Błękitu nie ma już śladu. Zespół z Cycowa przełamał kryzys z początku rundy i widać, że idzie w dobrym kierunku. Co prawda pierwsza odsłona zakończyła się bezbramkowym remisem, ale rywale mieli bardzo mało do powiedzenia. To gospodarze przeprowadzili boiskowym wydarzeniom i pod ich dyktando układały się boiskowe wydarzenia. Przełomem okazały się zmiany przeprowadzone przez trenera gospodarzy, dzięki którym jego zawodnicy zaczęli grać jeszcze lepiej. Po akcji w bocznym sektorze udało się otworzyć wynik



Błękit kompletnie rozbił Perłę Mełgiew, choć do przerwy było bezbramkowo

i do siatki trafił Gajus, który okazał się dzokerem. Chwilę później Terlecki ładnym strzałem zza pola karnego podwyższył na

2:0 i niemal jasnym było już kto będzie tego dnia górą. Podłamana Perła kompletnie opadła z sił i w kolejnych dziesięciu mi-

nutach miejscowi uderzyli jeszcze trzykrotnie. Swoją bramkę strzelił Mikołaj Bednaruk, a dublet skompletował grający trener

- Jacek Ziarkowski. Po dobrym meczu zespół z Cycowa bardzo zasłużenie wygrywa i coraz mocniej zaczyna pukać do ligowej

czołówki, obecnie zajmując piąte miejsce, ze stratą sześciu „oczek” do podium. W najbliższym tygodniu przed nimi prawdziwy test formy. W wyjazdowym meczu zmierzą się z będącym kompletną niewiadomą GLKS-em Głusk. Początek meczu w niedzielę o godz. 14.

Błękit Cyców - Perła Mełgiew 5:0 (0:0)

Bramki: Gajus, Terlecki, M. Bednaruk, Ziarkowski x2
Skład: Niewiadomski, Sidorowski, Aftyka, Tkacz, K. Zawrotniak, Bujak, Sowa, J. Bednaruk, Terlecki, Stopa, ponadto zagraли: C. Zawrotniak, Ziarkowski, M. Bednaruk, Szachorń, Gajus, Orysz

Filip Ogórek

Noc Bibliotek w Łęcznej: dzieci odkrywały moc książek



Uczestnicy zajęć obejrżeli bajkę Teatrzyku Kamishibai „Noc w bibliotece” autorstwa Barbary i Tomasza Piątkowskich, która wprowadziła w klimat tego niezwykłego wydarzenia



Burmistrz Leszek Włodarski przeczytał dzieciom wiersz autorstwa Małgorzaty Strzałkowskiej pt. „Moc Bibliotek”



Zajęcia ruchowo-muzyczne, które poprowadziła Agnieszka Cegłowska, przyniosły dzieciom dużo wrażeń



Dzieci bez większych problemów poradziły sobie z zadaniami, wykazując się mocą wiedzy

Od wspólnego czytania, przez literackie konkursy, aż po seanse filmowe i zajęcia ruchowe. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję odkryć siłę wiedzy, magię książek i moc wartości, które biblioteki niosą dla społeczności.

Miejska biblioteka po raz kolejny włączyła się w obchody ogólnopolskiej akcji. Tegoroczna X jubileuszowa edycja Nocy Bibliotek obchodzona była pod hasłem „Moc Bibliotek”.

Dzieci przybyły 11 października punktualnie o siedemnastej do i aż do godziny 21 łęczyńska biblioteka tętniła gwarem i radością.

Burmistrz Leszek Włodarski przeczytał dzieciom wiersz au-

torstwa Małgorzaty Strzałkowskiej pt. „Moc Bibliotek”.

Uczestnicy zajęć obejrżeli bajkę Teatrzyku Kamishibai „Noc w bibliotece” autorstwa Barbary i Tomasza Piątkowskich, która wprowadziła w klimat tego niezwykłego wydarzenia.

Podczas spotkania dzieci wspólnie odgadywały bajkowe zgadywanki, które utworzyły hasło „Mamy moc!”.

W dalszej części spotkania uczestnicy utworzyli drużyny, które rywalizowały między sobą. Zadania, z którymi zmierzyły się grupy: zabawa w skojarzenia, rebus, uzupełnianie cytatów i pomyłonych tytułów książek, historyjka obrazkowa oraz odzukiwanie wyrazów.

Dzieci bez większych problemów poradziły sobie z zadaniami, wykazując się mocą

wiedzy. W trakcie spotkania czytelnicy poznali ciekawostki biblioteczne, np.: książki z autografem, najstarszą najnowszą, najmniejszą, największą czy najgrubszą książkę znajdującą się w naszych zbiorach. Następnie przyszedł czas na moc zabawy. Zajęcia ruchowo-muzyczne, które poprowadziła Agnieszka Cegłowska, przyniosły dzieciom dużo wrażeń.

Podczas oglądania filmu „Mój brat ściga dinozaury” uczestnicy Nocy Bibliotek dowiedzieli się, jaką moc ma prawda i że prawdziwymi supermocami jest miłość i akceptacja. Na zakończenie imprezy wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz pozwali do zdjęć w przygotowanej foto-budce.

oprac. kk

Noc pełna atrakcji także w Zawieprzycach

Również Gminna Biblioteka Publiczna w Spiczy nie dołączyła do ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek, organizując pełen atrakcji wieczór w filii w Zawieprzycach. Blisko 40 dzieci spędziło czas na kreatywnych warsztatach, zabawach i konkursach, zakończonych wspólnym pieczeniem kielbasek i projekcją filmu.

Twórcze zajęcia w Zawieprzycach trwały od godziny 17 do 23.

- Pierwszym punktem programu była zabawa zapoznawcza – dzieci miały okazję

przedstawić się i powiedzieć kilka słów o sobie. Następnie odbyło się malowanie twarzy, które sprawiło uczestnikom wiele radości. Podczas całego spotkania towarzyszył nam

hymn wieczoru pt. Książki, kto książki czyta, wielokrotnie wspólnie odśpiewany – relacjonując panie z biblioteki.

W dalszej części obchodów Nocy Bibliotek odbyły się warsztaty plastyczne, podczas których dzieci wykonały piękne zakładki do książek.

- Dzieci bardzo chętnie zmierzyły się z łamańcami językowymi, a następnie odkrywały „tajemnice skrzyni”. Kolejnym punktem programu były zabawy i konkursy z nagrodami: kalambury, roz-

grywki gier planszowych oraz konkurs piosenki – dodają pracownice biblioteki.

Po wyczerpującej rywalizacji wszyscy udali się na wspólne pieczenie kielbasek przy ognisku. Wieczór zakończyła projekcja filmu Mój brat ściga dinozaury, a uczestnicy mogli ogrzać się i posilić pyszną, aromatyczną herbatą.



oprac. kk

Jednym z punktów był konkurs piosenki